№ 11 (29) Krasny Staw, dnia 1 czerwca 1922 r. Rok II.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 960 f. —
Półrocznie „ 480 „ —
Kwartalnie „ 240 „ —
Miesięcznie „ 80 „ —
Numer pojed. Mk. 40—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

# ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

✻ ✻ ✻ WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA ✻ ✻ ✻

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

## Dyscyplina społeczna.

Z chwilą uzyskania niepodległego bytu, rozpoczął się we wszystkich dziedzinach żywy ruch, zmierzający do naprawienia tego, co nam zaborcy lub wojna zniszczyła, do osiągnięcia możliwie doskonałych form życia społecznego. Tworzące się Państwo Polskie daje możność jaknajwiększego rozwoju rozmaitych zrzeszeń i związków oraz szuka w nich często pomocy i oparcia. To też pod względem ilościowym ruch w tej dziedzinie zaznaczył się ogromny, Niestety nie wszędzie liczba zakładanych stowarzyszeń odpowiadała jakości tych organizacji, a dorobek stosunkowo osiągnięto bardzo nieznaczny.

Powiat Krasnostawski liczy również dużo zrzeszeń o nazwach długich i krótkich, skromnych i pretensjonalnych, ale pod nazwami ukrywa się najczęściej treść zgoła jałowa. W porównaniu z organizacjami pokrewnemi w innych powiatach wypada najczęściej na naszą niekorzyść. Nawet związki o celach żywotnych nie mogą zainteresować ogółu w stopniu dostatecznym. Czyżby mieszkańcy tutejszego powiatu mieli się tak dobrze, że wszystkie swoje potrzeby gospodarcze i kulturalne mogą zaspakajać sami, nie szukając korzyści, jakie daje wysiłek zbiorowy. Sądzę wbrew obojętności miejscowego ogółu, że tak nie jest.

Pozostawmy tedy w spokoju ludzi, którym organizacja jest niepotrzebna i przyjrzyjmy się działalności w stowarzyszeniach. Posiadają one najczęściej jedną wspólną cechę—bezczynność. Czy wynika ona z nieruchliwości członków zarządu, czy też z obojętności ogółu stowarzyszonych, stwierdzić należy, że przyczyną jest tutaj nieobowiązkowość i lekceważenie wziętych na siebie obowiązków. Wogóle uchylanie się od wszelkich obowiązków staje się u nas chorobą, którą energicznie leczyć trzeba. Rozumiem, że ludzie nie dość chętnie chcą wypełnić obowiązki niemiłe, lub narzucone, aczkolwiek i tutaj interes jednostki podporządkować się winien bez zastrzeżeń wspólnemu dobru, ale rzeczą społecznie niezdrową jest zaniedbywanie się w stosunku do związków dobrowolnych.

A co robi się w naszym powiecie? Czy członkowie stowarzyszeń spożywców kupują we własnych sklepach? Czy członkowie kółek rolniczych płacą składki i bywają na zebraniach? W ostatnich dniach odbyły się zjazdy delegatów stowarzyszeń spółdzielczych i kółek rolniczych. Na jeden z nich przyjechała znikoma liczba członków, a drugi nie odbył się z powodu braku połowy obecnych. Ile mamy wypadków, gdzie członkowie uważają, że uchwały i postanowienia walnych zgromadzeń zupełnie ich nie dotyczą, ile razy niezadowolenie swe z pewnych uchwał jawnie zdradzają, a niejednokrotnie wyrażają się ujemnie o sprawach, w których decyzja od nich samych zależy.

W tych warunkach zarządy i reprezentacje zrzeszeń mają pracę niezmiernie utrudnioną, gdyż działając nawet stosownie do intencji stowarzyszonych, nigdy nie mogą być pewne że w

„MILJONÓWKA" d. 20. V. № 0.483.883, d. 27. V № 0.470.094.

działalności swej mają oparcie na solidarności członków

Ten niezdrowy objaw musimy tępić. Zobowiązanie powinno mieć jednakową wartość czy w stosunkach prywatnych, czy w społecznych. Członków, nieuznających powyższej zasady, należy wykluczyć ze swego grona, uważając ich obecność raczej za szkodliwą, niż pożyteczną. Lepiej będzie mieć w stowarzyszeniach mniej członków lecz za to ludzi rozumiejących swoje potrzeby i wypełniających sumiennie i lojalnie swe obowiązki.

# DYSHARMONJA.

Kanclerz niemiecki Bismark po wygraniu wojny z Francją w 1870 r. wyraził się, iż wojska francuskie zwyciężył nauczyciel ludowy.

Wypowiadając to zdanie, żelazny kanclerz chciał publicznie stwierdzić zasługi nauczycielstwa ludowego niemieckiego, które potrafiło wychować tak dzielne społeczeństwo, że uświadomienie tegoż państwowe i narodowe przeważyło szalę wojny na stronę niemiecką i stworzyło potężne, zjednoczone Niemcy.

Zdanie niemieckiego męża stanu można zastosować nie tylko do społeczeństwa niemieckiego, ale wogóle do całej rodziny narodów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że im który z narodów lepiej ma zorganizowane szkolnictwo elementarne, tem posiada mniej analfabetów a tem samem więcej obywateli światłych, uświadomionych społecznie i państwowo i przygotowanych do pełnienia funkcji obywatelskich w kraju.

Możemy zupełnie śmiało stwierdzić, że obroną niepodległości państwowej jest nie militaryzm rozwinięty, ale państwowe uświadomienie obywateli, którzy w chwilach groźnych dla państwa, potrafią solidarnie stanąć w obronie zagrożonej niepodległości.

Zupełnie przeto jest jasnem, że dla Polski, która z winy zaborców liczy przeszło połowę z ogółu obywateli analfabetów, sprawa nauczania powszechnego jest pierwszorzędnej wagi. Rozumie to dokładnie i Sejm i Rząd i oba te czynniki robią znaczne wysiłki w kierunku tak budowy jak i utrzymania szkół elementarnych. Rozumie również to i społeczeństwo i dzisiaj chyba bardzo ciemny i nieuświadomiony gminiak będzie się wzdragać przed datkami na szkolnictwo.

Należałoby przeto przypuszczać, że pomiędzy wsią a szkołą, że pomiędzy nauczycielstwem a ludnością powinna panować harmonja, gdyż jedni drugich potrzebują, gdyż jedni drugim są nieodzownie potrzebni. Niestety jednak tak nie jest! Gminiacy często żalą się na nauczycielstwo, że źle uczy, że szkoły nie pilnuje, że oddaje się zamiast nauki zabawom i rozrywkom a nawet wielu wypowiada się, że nauczycielstwo w szkołach rosyjskich było lepsze.

Nauczycielstwo znowu oskarża ludność o nieposyłanie dzieci do szkoły, o brak zainteresowania oświatą szkolną, o egoizm, grubjaństwo, brak serca, sobkostwo i t. p. Nauczyciele i nauczycielki żalą się, że ludność wzbrania się im sprzedawać produkty, że cierpią głód, że marzną w szkołach nieopalonych, że pozbawieni są ze strony ludności wszelkiej opieki i pomocy. Stan taki nadal istnieć nie może, gdyż jest ze szkodą dla nauki a temsamem opóźnia uświadomienie obywatelskie niezbędne dla zagwarantowania młodemu państwu niepodległości.

Niema dymu bez ognia! W zarzutach przeto stawianych tak nauczycielstwu przez ludność jak i ludności przez nauczycielstwo jest zawsze część prawdy. Chodzi tylko o stwierdzenie, kto ponosi winę tego niepożądanego stanu.

Wedle mego zdania obie strony. Pewne zarzuty obu stron są uzasadnione i prawdziwe. Jednak znowu usunięcie tego zła, tej dysharmonji jest uzależnione od dobrej woli tak ludności, jak i nauczycielstwa.

Zastanówmy się jaką winę ponosi ludność. Musimy mieć na uwadze to starodawne a tak prawdziwe przysłowie że „sercem i dobrą wolą ludzie ludzi niewolą." Otóż zdaje mi się, że częstokroć w stosunku do nauczycielstwa ze strony ludności tego serca i tej dobrej woli za mało. Często do wsi przyjeżdża na posadę nauczycielki, młoda panienka, idealistka, prosto ze szkół, wychowana na literaturze młodej Polski, pełna wiary w życie i dobroć ludzi, pełna zapału do pracy oświatowej, chcąc pracować dla tego ludu o którym tyle czytała. Serce ma jak na dłoni, młode to, niedoświadczone pozbawione na odległej wsi rodzicielskiej opieki, a przeto potrzebujące pewnej pomocy, pewnej rady i otuchy.

I cóż zastaje taka młoda siła na swym posterunku służbowym? Zazwyczaj obojętność, nieufność, brak opieki. Ludność uważa ją za rodzaj urzędnika, którego potrzeby w zupełności państwo zaspakaja. Już w pierwszym dniu ma kłopoty z wyszukaniem mieszkania. Później niema mleka, ani jaj, ani masła, bo od nauczycielki drogo wziąć nie wypada, a tanio odstąpić szkoda. Sama sobie musi we wszystkiem radzić, sama o wszystko się starać.

Otoczona jest ludźmi, którzy nawet nie rozumieją, że takie młode stworzenie potrzebuje trochę serca i współczucia. Często za pracę naprawdę sumienną, nauczycielstwo na zebraniach gminnych spotyka się z zarzutami, z nieuzasadnioną krytyką. Bodaj spacer w towarzystwie kolegów czy koleżanek, jak złośliwie komentowany. Pamiętam jak w jednej ze szkół, w czasie karnawału jak nauczycielstwo chciało potańczyć, to spotkało się z wielkiem protestem ze strony gminiaków. A czyż ten sam gminiak, oburzający się na nauczycielstwo, że pragnie trochę potańczyć i zabawić się po pracy, sam nie bawi się dobrze na weselach i chrzcinach? Dlaczego inną miarką mierzyć siebie, a inną drugich?

Nic też dziwnego, iż pomału pomiędzy nauczycielstwem a ludnością powstaje zupełne niezrozumienie siebie. W nauczycielstwie często niesprawiedliwie przez ludność traktowanem, powstaje niechęć do pracy i uczucie żalu i zawodu względem gminiaków. Lecz tej całej dysharmonji nie należy kłaść li tylko na karb ludności. Wiem z doświadczenia, że włościjanin polski jest może z początku względem obcych podejrzliwy i nieufny i nic dziwnego, boć tyle razy już w życiu się sparzył. Jednak i to wiem, że za okazane serce umie zapłacić również sercem i należycie się odwdzięczyć.

Znam wsie, gdzie nauczyciel lub nauczycielka otoczona jest powszechnym szacunkiem, poważaniem i miłością. Znam wsie, gdzie ludność sama chętnie spieszy z pomocą, opieką i radą nauczycielstwu. Jednak gminiacy muszą się przekonać, że dany nauczyciel, czy nauczycielka spełnia sumiennie swoje obowiązki, uczy dzieci pracowicie i jest życzliwą dla wsi.

Przecież niedawno cała wieś mało rewolucji nie zrobiła na wiadomość, że Inspektor szkolny przeniósł do innej szkoły lubianą nauczycielkę. Przecież w innej wsi naszego powiatu, podczas choroby nauczycielki cała ludność otaczała ją opieką troskliwą.

Czy więc części winy tej dysharmonji nie ponosi czasami i samo nauczycielstwo? Wieś nasza zabita deskami od świata, ciemna i głucha, jest ostrożną i konserwatywną, ale jednak chętnie daje posłuch tym, którzy chcą jej dobra, tylko się musi przekonać, że to co jej chce się narzucić jest naprawdę dobre. Wieś nasza, każdą jednostkę inteligentną chcącą jej dać trochę kultury, z początku nieufnie, ale potem chętnie przyjmie i pójdzie wedle jej wskazówek. Tylko tą nieufność należy przełamać, tylko początkowem niepowodzeniem się nie zrażać.

Nauczycielstwo jedynie powołane jest właśnie do tego, aby wśród tych małych, ciemnych i głuchych naszych wiosek szerzyło kulturę. Czy to będzie założenie czytelni, czy wypożyczalni książek, czy to będzie zorganizowanie kółka amatorskiego, drużyny śpiewaczej, czy orkiestry, czy to będzie stworzenie kursu dla analfabetów, czy straży ogniowej to wszystko będzie dążyło do szerzenia kultury wśród mas ludowych, a temsamem do wzmocnienia naszej państwowości. I w tym kierunku nauczycielstwo winno dążyć.

Dzisiaj nauczyciel nie może uważać się za funkcjonarjusza państwowego, którego rozkaz przełożonej władzy rzucił do danej wioski, ale za społecznika, ale za siewcę i krzewiciela kultury, który w trudnych warunkach pełni swoją apostolską misję. Niechaj te panienki, boć ich tu najwięcej, tak wyrzekające na wieś, wezmą się do jakiejś pracy społecznej, a to z pewnością i czas im się nie będzie dłużyć i rychło uzyskają sobie wśród ludności sympatję, przyjaźń i miłość.

Nie piszę dla efektu. Nie jestem nierealnym marzycielem, przeceniającym wartość polskiego ludu, ale dłuższy czas pracowałem w towarzystwach oświetonych na wsi i dlatego wiem, że wiele można zrobić, ale trzeba chcieć, ale trzeba stworzyć pewien plan i nie zrażać się początkowemi trudnościami.

O ile przeto z jednej strony nauczycielstwo weźmie się szczerze do roboty społecznej po wsiach a zaś z drugiej ludność będzie się odnosić z pełnym zaufaniem do tych jednostek z nauczycielstwa, które na to zasługują, to z pewnością, zamiast obecnej dysharmonji, zapanuje pomiędzy wsią a szkołą zupełna harmonja, która w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia kulturalnego włościanina, a temsamem do utwierdzenia zdobytej niepodległości państwowej.

*St. Gliszczyński*

# Wandalizm.

Gdyby ktoś nawet nie słyszał o twierdzeniu prehistorji, że kiedyś przez nasze ziemie przeszli Wandalowie, lud germański, który zasłynął później w historji z folgowania instynktom niszczycielskim w podbitej przez się Afryce Północnej, a który niewątpliwie zostawił po sobie i u nas coś z siebie, to mógłby się śmiało tego domyślać, patrząc na spotykane niejednokrotnie objawy niszczycielstwa naszej ludności wiejskiej czy miejskiej. Szczególnie ulubionym przedmiotem, nad którym się znęca najczęściej nasz rodzimy wandal, bywa drzewo, zwłaszcza to niby bezpańskie, przydrożne.

Do jakiego zaś stopnia może się posunąć ten dziki popęd, świadczy naocznie przeze mnie obserwowany przykład wandalizmu na gruncie, należącym

JAN OLESIUK.

# ZARYS ROZWOJU STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH

## w b. Kongresówce.

2)

robotników i aby strącały pewne kwoty z ich tygodniowego zarobku na pokrycie należności stowarzyszenia. Jest to więc zalecanie sprzedaży na kredyt czyli lekceważenie jednej z zasad, wytkniętych przez pionierów rochdalskich. I, jak zobaczymy później, szkody, wyrządzone przez wszystkie złe strony kredytu spożywczego, dadzą się dotkliwie we znaki stowarzyszeniom i konsumentom. Wiele starań trzeba będzie podjąć, żeby ten nałóg wykorzenić. Starania te nie przyniosły pożądanych wyników, gdyż dzisiaj jeszcze zadłużenie członków w naszych spółkach jest bardzo znaczne. Inny środek, proponowany przez sprawozdawcę, ażeby fabryki narzuciły niejako robotnikom należenie do stowarzyszenia, nie mógł z nich uczynić członków, sprawę spółdzielczości uważających za swoją.

Drugą przyczyną niepowodzenia spółek był brak ludzi, umiejących niemi fachowo pokierować, Dobre chęci do rozwoju stowarzyszeń nie wystarczały. Rachunkowość w spółkach jest prowadzona niedbale; bilanse bardzo często nie wykazują rzeczywistych wyników. Zarządy, nie mając pojęcia o prowadzeniu interesu, narażają spółki na straty. Te dwie „wady organizacyjne",—środowisko nieodpowiednie i nieumiejętne kierownictwo, uniemożliwiają rozwój stowarzyszeń i występując w mniejszym lub większym stopniu, towarzyszą im u nas aż do ostatnich czasów.

Od r. 1871 datuje się zastój w ruchu spółdzielczym i dopiero po r. 1880 zaczynają powstawać nowe stowarzyszenia. Na okres ten przypada rozwój spółek kolejowych. Zakładają więc stowarzyszenie pracowników Dr. Żel. Nadwiślańskich (1882 r.), Dr. Żel. Warszawsko-Terespolskiej, stowarzyszenie pracujących na Dr. Żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej z trzema sklepami w Radomiu, Strzemieszycach i Bzinie, wreszcie stowarzyszenie spożywcze pracowników Dr. Żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.

Historja tych spółek, zakładanych dla urzędników i wogóle dla sfery pracowników lepiej płatnych to powtórzenie błędów ich poprzedniczek. Stowarzyszenie na drodze Nadwiślańskiej utrudnia dostęp szerszym warstwom z powodu wysokiego udziału (15 rb.) i wpisowego (2 rb.), podczas gdy w „Merkurym" udział wynosił 10 rb., a w „Oszczędności" tylko 5 rb. Działalność tego stowarzyszenia to powolne konanie. W r. 1882 liczyło ono 209 członków i 3930 rb. kapitału udziałowego, a w r. 1894 liczba członków spada do 88, a kapitał wynosi 1320 rb., ale spółka wciąż daje niepomiernie wysoką dywidendę: 10—20% od udziałów i 3—4% od zakupów. Tą okoliczność przypisać należy temu, że stowarzyszenie, mało dbając o zasady społeczne, ciągnie zyski ze sprzedaży postronnej klijenteli. Mało ożywioną działalność wykazuje również sklep na Pelcowiźnie

do proboszcza gorzkowskiege, ks. Antoniego Zielińskiego. Oto nazajutrz po zasadzeniu przez niego 60 lipek wokoło pola parafjalnego jakaś zbrodnicza ręka albo je poprzełamywała, albo nadto jeszcze powyrywała z ziemi. Dlaczego, czy w jakim celu, Bóg raczy wiedzieć i nieznany zbrodniarz. W każdym razie myśmy się nie mogli domyslić, a ksiądz Zieliński nie mógł się prócz tego powstrzymać od łez, dowiedziawszy się o tem. Jakoż nic dziwnego, nie wiadomo tylko, nad czem więcej należy boleć: nad losem drzewek, czy zdziczeniem okrytego tajemnicą degenerata.

W każdym razie nie przynosi to zaszczytu osadzie, że ma wśród siebie takich opętańców.

M—w.

## Z dziedziny łowiectwa

### naszego powiatu.

Wobec tego iż łowiectwo w naszym powiecie nie było należycie uregułowane. zwłaszcza na terenach włościańskich, na których z chwilą otwarcia sezonu uprawiano tak zwane dzikie polowania t. j. dniami polowali myśliwi uprawnieni, nocami kłusownicy (których niestety jest najwięcej), a czego nie zdołali wybić jedni i drudzy, to dokończyli wnykowcy, dla których zresztą czas ochronny nie istnieje. O ochronie zwierzyny, o odstrzale drapieżników nie pomyślał prawie nikt, bo i pocóż to, ładunki drogie, a za zabitego psa lub kota sąsiad będzie miał pretensje i t. d.

Nic więc dziwnego, że kuropatwy prawie wyginęły, a zające liczebnie gwałtownie się zmniejszają z rokiem każdym i że nie wyginęły zupełnie to zawdzięczamy li tylko większym rewirom dworskim, gdzie zwierzynę jako tako się ochraniało (o racjonalnej ochronie mowy być nie może ze względu na kłusowników) z których to rewirów zające przechodzą na tereny włościańskie, aby po pewnym czasie powiększyć rozkład jakiego wnykowca.

Kilku myśliwych właścicieli takich terenów ogołoconych nieomal doszczętnie ze zwierzyny nosi się z zamiarem zaprowadzenia dzikich królików i w tym celu zwrócili się do mnie jako sekretarza T-wa o informacje i wskazanie zródła, gdzie takowe można nabyć.

Ponieważ dziki królik zaprowadzony u nas może się stać plagą całej okolicy, więc czuje się w obowiązku ostrzec na tej drodze tych myśliwych, którzy sobie dokładnie z tego sprawy nie zdają.

Dziki królik zbliżony zresztą bardzo do naszego zająca często nawet i kolorem, jest nadzwyczaj płodnym. Parkoty jego powtarzają się od marca do późnej jesieni od 4 do 8 rezy w odstępach 5 — 7 tygodniowych, wydając z każdego lęgu 4—5 a nawet więcej małych, które po upływie 6 miesięcy zdolne są znów do rozpłodu. Para królików może w jednym roku spłodzić od 30 do 60 młodych, a według obliczenia zoologa Pennaut'a jedna para w ciągu 4-ch lat przy sprzyjających warunkach może dojść do 12748 osobników.

Dziki królik w ciągu dnia przebywa w norach przez siebie wykopanych, a dzięki nadzwyczajnej płodności staje się wkrótce bardzo szkodliwym dla pól ogrodów i lasów. Średnie zagajenia leśne z racji podminowania korzeni przez nory królicze wkrótce usychają, małe zaś padają pastwą ich ostrych zębów, pola i ogrody przedstawiają się nie lepiej.

Niezależnie od powyższego królik jest zdecydowanym wrogiem naszego zająca i gdzie się osiedli to w pierwszej linji wypiera z danej miejscowości

---

w Warszawie. Założyło go, specjalnie w tym celu utworzone, drugie stowarzyszenie pracowników Dr, Żel. Nadwiślańskiej. Powołane do życia w r. 1883 stowarzyszenie na drodze Warszawsko-Terespolskiej zasługuje chyba tylko dlatego na uwagę, że prawie nic wspólnego z kooperatywą nie ma. Powstaje ono ze środków samego Towarzystwa Drogi Żelaznej, bez żadnego w tem udziału pracujących, a towary ze sklepu wydawane są tylko na kredyt, którego wysokość zależy od uznania zwierzchników. Co miesiąc urzędnikom, a co dwa tygodnie robotnikom strącają z pensji należności sklepowe. „Tylko kosztem życia na kredyt można korzystać z dobrodziejstw sklepu. Jest to conajmniej oryginalne" robi z tego powodu słuszną uwagę „Ekonomista". Wszystkie te spółki poza ramy drobnych kramików w swoim krótkim zresztą życiu, nigdy nie wyszły.

Pewien rozwój można zaznaczyć jedynie w stowarzyszeniach na drodze Dęblińsko-Dąbrowskiej i Warszawsko-Wiedeńskiej. To ostatnie, założone w r. 1888 w pierwszych latach powoli, ale ciągle się rozwija; rok rocznie przybywa kilkudziesięciu członków, kapitał udziałowy stale się powiększa. Doznaje stowarzyszenie troskliwej opieki ze strony zarządu drogi żelaznej. W r. 1892 zakłada filję w Sosnowcu, a w r. 1898 wprowadza sprzedaż ze specjalnych wagonów wzdłuż całej linji kolejowej, Od tegoż roku następuje pewne zatrzymanie w rozwoju. Spółka daje duży deficyt, co odstrasza i zniechęca członków, liczba ich maleje, zmniejszają się przez to obroty i kapitał udziałowy. Od r. 1902 znowu pewien rozwój i ożywienie. W tym czasie zakładają cały szereg filji w miastach, wzdłuż drogi Warszawsko-Wiedeńskiej położonych. Urządzają w Warszawie pracownie krawiecką i szewcką, w Pruszkowie własną piekarnię. Tę ruchliwą działalność stowarzyszenie zawdzięcza zarządom, w których składzie byli ludzie, szczerze idei spółdzielczej oddani i ze zrozumieniem jej zasad pracujący. Nie ustrzegła się jednak i ta spółka od wad w owym czasie powszechnych. Rozwielmożniła się w niej sprzedaż na kredyt. Stanowi ona 40% obrotu. Spółka musi się uciekać do zaciągania pożyczek na kupno towarów, i płaci od tego procenty, co znowu obniża ogólną sumę zysków. Dopiero w r. 1903 odmawiają kredytu osobom postronnym, czyniącym w sklepie stowarzyszenia zakupy, a ostateczne usunięcie kredytu nastąpiło znacznie później. Mianowicie w myśl uchwały Pierwszego Zjazdu stowarzyszeń spożywczych, ogólne zebranie członków stowarzyszenia postanawia, że nowowstępujący członkowie z kredytu korzystać nie mogą, a dawnym będzie on stopniowo zmniejszany, aż do zupełnego zaprzestania. Zainteresowanie stowarzyszeniem ogółu pracowników jest nieznaczne. W r. 1902 należy 15%[1]) oficjalistów i robotników, w r. 1907 tylko 10%[2]). Według zajęć można podzielić ogół członków na następujące kategorje: 1) urzędnicy i służba techniczna stanowią 74, 2%, 2) rzemieślnicy i robotnicy 13, 5%, 3) służba niższa 2, 5% i 4) emeryci 9, 8%[3])

1) Ludwik Krzywiecki. Stowarzyszenia spożywcze.
2) Edward Strasburger. Kooperacja spożywcza i jej rozwój w Król. Pol.
3) Dane z r. 1907.

wszystkie zające.

Króliki z racji wyrządzonych szkód w gospodarstwach rolnych i leśnych wyjęte zostały z pod ochrony i wolno je tępić każdemu, zawsze i wszelkimi sposobami. W Poznańskiem, gdzie się stały plagą, uciekano się przy tępieniu ich nawet do gazów trujących, lecz zupełnie wytępić ich nie zdołano.

Z kilku par królików zawiezionych swego czasu przez kolonistów do Australji rozmnożyły się tak nadmiernie, iż niszcząc wszelką roślinność, uniemożliwiały hodowlę owiec (hodowla owiec stanowiła dla Australji jedną z poważniejszych gałęzi przemysłu). Do wytępienia tych szkodnikow używano wszystkie znane wówczas środki lecz z małym skutkiem, dopiero szczepienie królikom tyfusu wydało poważniejsze rezultaty, (tyfus na myszy, szczury i króliki wynalazł nasz rodak Dr. Danysz).

Otóż zamiast sprowadzać na nasz powiat plagę króliczą, lepiej zabrać się do tępienia kłusownictwa i innych szkodników, których mamy bardzo dużo, zwłaszcza psy i zdziczałe koty wyrządzają obecnie w czasie lęgu zajęcy i kuropatw olbrzymie szkody, należy więc tępić je bezwzględnie wszelkimi sposobami, a Św. Hubert taką pracę pobłogosławi.

W celu odświeżenia krwi naszego zwierzostanu Zarząd T-wa poczynił starania o sprowadzenie kilkudziesięciu par zajęcy i kuropatw, oraz nosił się z zamiarem zaprowadzenia hodowli bażantów w lasach miejskich, aby następnie zasilić tym pożytecznym ptakiem łowieckim cały powiat, lecz okazało się, iż wszystkie krajowe hodowle zwierzyny zostały zniszczone w czasie wojny i dopiero w przyszłym roku będą mogły pokrywać zapotrzebowania myśliwych.

Można było otrzymać zwierzynę z Czech lecz ze względu na naszą walutę i kosztowny transport nie jest to wskazanem, tymbardziej iż wobec uciążliwej i długiej podróży połowa zwierzyny zamiera w drodze, a reszta przybywa do miejsca przeznaczenia tak wycieńczona, iż nie jest w stanie przenieść aklimatyzacji i marnie ginie.

*S. Luterek.*

# Życie samorządowe powiatu.

## Z Wydziału Powiatowego.

Na ostatnich posiedzeniach w d. 12 i 20-go bm. załatwiono między innemi następujące sprawy:

Uznając za konieczne przystąpienie w jesieni do wzorowego zagospodarowania parceli na folw. Starostwo, urządzenia pola demonstracyjnego i pobudowania niezbędnych budynków gospodarczych z zastosowaniem tych ostatnich do mającego stanąć w niedalekiej przyszłości budynku szkoły rolniczej Wydział Powiatowy powierzył Pow. Komisji Rolnej opracowanie w tym celu projektów i planów przy współudziale inżyniera powiatowego z tem, że równocześnie należy przygotowywać materjał budowlany tak, aby po uzyskaniu akceptacji Sejmiku można było przystąpić bezwłocznie do budowy rzeczonych zabudowań gospodarczych.

Aprobowano zarządzenia Przewodniczącego Wydziału w przedmiocie dyslokacji i sanacji taboru sejmikowego.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wnioski Komisji Sanitarno-Szpitalnej, powzięte na ostatniem posiedzeniu Komisji w dniu 7/IV b. r.

Zamiast wzięcia udziału w uroczystem przyjęciu

---

Należą więc przeważnie sfery lepiej płatne. Linja rozwojowa stowarzyszenia więcej faluje. W latach 1907-8-ym spółka nie daje zysków i przechodzi ciężki kryzys wewnętrzny. Wśród członków rozterka i waśnie osobiste. Wybierają nowy zarząd, który znowu próbuje „skołataną nawę stowarzyszenia ku lepszej przyszłości skierować". Mimo to stowarzyszenie utrzymuje się w pewnych granicach, poza które wychylać się nie może. 2000 członków jest ciągle pożądanym ideałem. Obecnie spółka znowu ciężkie chwile przeżywa. Po przejściu z d. 14 stycznia 1912 r. drogi Warszawsko-Wiedeńskiej na rzecz skarbu, nowa dyrekcja nie traktuje już tak życzliwie stowarzyszenia, jak dawne zarządy towarzystwa prywatnego. Tak np. pozbawiła ona stowarzyszenie prawa nabywania od kolei węgla, pomimo że płaciło ono za węgiel cenę handlową, chociaż na innych drogach żelaznych otrzymują pracownicy kolejowi węgiel bez kosztów przewozu, a więc znacznie taniej. W obawie przeto o dalsze losy stowarzyszenia członkowie projektują przekształcić je na kooperatywę otwartą t. j. dostępną dla wszystkich. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest nadanie zupełnej autonomji filjom, których sklepy albo będą zwinięte, albo przekształcone na otwarte stowarzyszenia spożywsze. Pierwszą taką próbę zrobiła filja w Grodzisku. Stan stowarzyszenia w r. 1912 był następujący: członków liczyło ono 1246, 29116 rb. kapitału udziałowego i 30121 rb. zapasowego. Czysty zysk wykazało niewielki, bo tylko 526 rb. Trzeba jeszcze podkreślić w działalności tej kooperatywy fakt założenia bibljoteki w r. 1906, którą jeszcze przed skupem kolei przekazało stowarzyszenie Towarzystwu bibljoteki publicznej w Warszawie. W d. 1 stycznia 1914 r. bibljoteka ta miała 13451 dzieł w 14950 tomach.

W tym samym czasie, co stowarzyszenie kolejowe, powstają pierwsze spółki spożywcze w miejscowościach z ludnością robotniczą. Są to małe sklepiki w Suchedniowie, Zawierciu i Żyrardowie i, mające ciekawą, choć smutną historję, stowarzyszenie „Nadzieja" w Dąbrowie Górniczej. Ale stowarzyszenia te nie są wytworem warstwy robotniczej; zakładają je zamożniejsi. W Suchedniowie oficjaliści zarządu górniczego, w Dąbrowie grono inteligencji zawodowej. Gdyby na spółkę w Dąbrowie zapatrywano się, jako na placówkę demokratyczną, mającą za zadanie zachęcić i wciągnąć do pracy społecznej tamtejszą ludność fabryczną gdyby z niej stworzono ognisko ruchu społecznego, aby stamtąd promieniować i krzewić idee i zasady koperacji w Zagłębiu, gdzie grunt i materjał był najbardziej do przyjęcia tych idei podatny,—widzimy bowiem, że w Anglji ruch spółdzielczy właśnie w dużych środowiskach przemysłowych znakomicie się rozwija, to „Nadzieja" zapisałaby się świetną kartą w historji naszej kooperacji. Ale jej założyciele byli bardzo dalecy od zrozumienia tych zasad. Kierowali się oni chęcią zysków doraźnych, zamykając ludności uboższej wstęp do stowarzyszenia, przez ustanowienie wysokich udziałów (15 rb.). Tylko posiadanie pełnego udziału dawało prawo głosu, wskutek czego widzimy, że gdy w r. 1905 sprawozdanie podaje 860 stowarzyszonych,

biskupa, zjeżdżającego na wizytację parafji krasnostawskiej asygnowano na rzecz repatrjantów trzydzieści tysięcy marek.

Celem rozbudowy i doprowadzenia szpitalnictwa w powiecie do takiego stanu, aby z uwzględnieniem nowoczesnych wymagań sanitarnych mogło zaspokoić w dostatecznym stopniu potrzeby leczenia, Wydział Powiatowy uchwala zaproponować Sejmikowi wprowadzenie podatku szpitalnego. Przewidując, że wprowadzenie odrazu zasady bezpłatnego leczenia dla opłacających podatek mogłoby napotkać na poważne przeszkody, uchwalono bezpłatne leczenie zawiesić do dnia 1/VII 1923 r.

Na skutek prośby Rady Szkolnej Powiatowej o przyznanie dodatkowej subwencji na utrzymanie kancelisty uchwalono przyznać jednorazowo 30.000 marek z funduszów do dyspozycji Wydziału Pow.

Gimnazjum im. Wł. Jagiełły udzielono subwencji w wysokości 10 tysięcy marek na zapoczątkowania zorganizowania gier ruchomych dla młodzieży szkol.

Na najbliższe posiedzenie Sejmiku Powiatowego uchwalono przedłożyć do uchwalenia statuty następujących podatków samodzielnych na r. 1922: podatek od adjacentów na budowę drogi Krasnystaw—Zółkiewka w wysokości 20% -wej sumy kosztorysowej, podatek od węgla, podatek od sprzedaży spirytusu i podatek od przyrostu wartości.

W sprawie przyznania stypendjów zatwierdzono wnioski Komisji i uchwalono wypłacić po 8 tysięcy marek Eugenji Malickiej, Józefie Olechównie, Mieczysławowi Czaplińskiemu, Pawłowi Sobieszczukowi, Andrzejowi Hussowi, Janowi Majewskiomu, zaś 16 tysięcy marek Helenie Podgórskiej.

—o—o—

## Z Rady Miejskiej.

Rada Miejska na posiedzeniach w d. 19/4 i 23/4 zajmowała się sprawą budowy ratusza. Przedsiębiorca, który zgodził się wybudować ratusz za 13 miljonów, z powodu wzrostu cen robocizny i materjału zażądał obecnie 21 miljonów.

Rada po ożywionej dyskusji i po wysłuchaniu zdania komisji budowlanej postanowiła zawrzeć z przedsiębiorcą dodatkową umowę, zgadzając się na podwyższenie ceny umownej do 20 miljonów marek.

Również Rada postanowiła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 10.000.000 mk i obrócić ją na zakup maszyn do eksploatacji torfu oraz zakup potrzebnych maszyn do elektrowni miejskiej.

*Bardzo dobrze Rada uczyniła, dążąc do ulepszenia i zwiększenia eksploatacji torfu. Wyprodukowany torf wedle orzeczenia rzeczoznawców jest pierwszej jakości i może być przez ludność używany. na paliwo.*

Rada Miejska na posiedzeniu w d. 19 i 20 maja postanowiła zaciągnąć w Państwowym Banku Odbudowy na dokończenie odbudowy Ratusza pożyczkę w wysokości 7.000.000 mk. Do zrealizowania uchwały upoważniono burmistrza i ławnika Łazowskiego.

## Z gmin.

### Sprawy szkolne.

Zebranie gminne w Czajkach postanowiło zbudować szkołę w Majdanie Surhowskim i na ten cel zebrać składkę w sumie 4.200.000 mk.

*Uchwała ta świadczy o zrozumieniu gminiaków ważności oświaty, ale czyż nie lepiej byłoby zacząć budowę siedmioklasowej szkoły. Koszt wprawdzie byłby znacznie większy ale gminiacy muszą zrozumieć, iż bez budowy szkół ziedmioklasowych oświata nie pójdzie naprzód.*

tylko 394 w głosowaniu udział brać może. Dziwna to była kooperatywa. w której kobiety, mimo wpłaconego pełnego udziału, głosować nie mogły. Do § 11 ustawy stowarzyszenia dodana jest uwaga, że „kobiety mają prawo jedynie kupować towary w zakładach stowarzyszenia i uczestniczyć w jego zyskach". To też robotnicy nie garnęli się do kooperatywy, widząc w niej „pańską robotę", i ta lekceważona klijentela potrafiła potem sama sprawę spółdzielczości wziąć w ręce, zakładając po r. 1905 swoje „Robotniki". Drugą chorobą „Nadziei" była, powtarzająca się w dziejach naszych spółek spożywczych aż do znudzenia, sprzedaż towarów na kredyt, a właściwie kredytu tego nadużywanie. Jednakowoż stowarzyszenie, pomimo tych wad, nie może się uskarżać na brak poparcia ze strony ogółu. Roczna sprzedaż towarów dosięga 400 tysięcy rubli. Zachodzi tu wprawdzie inna, niepożądana w kooperatywie okoliczność, mianowicie, że sprzedaż osobom postronnym stale się wzmaga i wreszcie znacznie zakupy członków przewyższa, ale gdyby stowarzyszenie sprężyście się tym zająć umiało, osoby postronne zostałyby do spółki na członków wciągnięte. Że „Nadzieję" traktowano, jako towarzystwo akcyjne, jest tego wymownym dowodem fakt, iż kiedy w r. 1897 zmniejszono dywidendę od udziałów z 40 na 30% czystego zysku, zaczęło się uciekanie członków i kapitału, przyczem kapitał zmniejszał się szybciej, niż ogólna liczba członków. Stowarzyszenie nie stało się szkołą wychowania społecznego, do czego dążą kooperatyści całego świata. 10% czystego zysku, idące na wynagrodzenie zarządu było powodem do intryg i nieporozumień przy każdych wyborach nowego zarządu. „Duża liczba osób działa czysto pod wpływem namowy i wybierać może zarządy najzupełniej nieodpowiednie", pisze w Kurjerze Sosnowieckim p. F. Kwiecień, pierwszy prezes „Nadzieji". To dowodzi, że stowarzyszeni nie wychylali sią poza wązkie ramki interesu handlowego, a, będący tego wynikiem brak kontroli demokratycznej niejednokrotnie prowadził do nadużyć, przyprawiających stowarzyszenie o straty. Tak przetrwała „Nadzieja" do r. 1908. Miała ona swoje czasy świetniejsze. Obroty były duże, założono filje w różnych miejscowościach Zagłębia, zakupiono plac w Dąbrowie z zamiarem wybudowania na nim własnego domu. Ale zła gospodarka podkopywała byt stowarzyszenia od początku. W r. 1897 wykryto pierwszy niedobór, sprzedano wtedy wybrakowane towary niżej kosztu własnego, straty wynosiły 18098 rb. Obojętność ogółu rośnie. „Gdy bowiem z początku przez dłuższy czas stowarzyszenie cieszyło się wielką sympatją i uznaniem ze strony miejscowego społeczeństwa, w zebraniach ogólnych brała udział większość inteligencji miejscowej i na zebraniach tych dyskutowano w sposób poważny o sprawach, obchodzących stowarzyszenie, w ostatnich czasach uznanie to znacznie osłabło, inteligencja przestała brać udział w zebraniach ogólnych.

(D. c. n.)

### Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Fajsławicach postanowiła wezwać komisje gminne do wypełnienia swych obowiązków.

*Naturalnie paradjerów ani honorowych komisarzy niepotrzeba. O ile członek komisji nie czuje się na siłach wypełniania włożonych nań obowiązków niechaj składa mandat. Możeby inne Rady gminne roztoczyły kontrole nad komisjami gminnemi.*

### Sprawy ogniowe.

Zebranie gromadzkie w Oleśnikach postanowiło, aby każdy posiadacz budynków opłacał jako członek wspierający na Tow. straży ogniowy po 100 mk. rocznie.

Prócz tego Zebranie wyznaczyło poszczególnych mieszkańców, którzy w razie wybuchu pożaru obowiązani są dać konie do przewiezienia sikawki, wozu ze strażakami i rekwizytów ogniowych.

*Z radością witamy uchwałę Zebrania. Już to gmina Fajsławice pod względem organizacji straży ogniowych przoduje. Do pracy tak pożytecznej zaprzęgli się wszyscy. Do straży należą i mieszkańcy dworów i chat i urzednicy gminni. Świadczy to o znacznem wśród gminiaków wyrobieniu społecznem i wykazuje, że w pracach pożytecznych mogą zgodnie brać udział przedstawiciele wszystkich stanów. Naszem jednak zdaniem wkładka członka wspierającego na rok mniej więcej 4 jajka jest za niska. Niechajby bodaj ofiarowano na rzecz organizacji i sprawnego działania straży od każdego gospodarza po mendlu jaj, to z pewnością możnaby przy poparciu gminy i Sejmiku raźniej przystąpić do ulepszenia istniejących działów przez zwiększenie rekwizytów pożarniczych.*

*Hej, a możeby tak Rybczewice poszły za przykładem sąsiedniej gminy? Czy myślicie może obywatele z Rybczewic, że u was przeciwdziałanie pożarom niepotrzebne?*

Taką samą uchwałę powzięły Zebrania gromadzkie w Woli Idzikowskiej i Fajsławicach.

*Jak to zaraz znać, że w Zarządzie gminy fajsławickiej są społecznicy.*

### Sprawy ogólne.

Na posiedzeniu Rady gminnej w Gorzkowie sekretarz gminy zaproponował przyjście z pomocą repatrjantom. Rada wychodząc jednak z założenia, iż nie posiada odpowiednich funduszów przewidzianych budżetem, wniosku sekretarza nie uchwaliła i postanowiła dopiero w przyszłości, o ile zwiększą się wpływy z opłat, przeznaczyć na ten cel pewną kwotę.

*Ot i Rada gmina zajęła błędne, a przytem obojętne stanowisko. W tym wypadku nie chodziło o asygnowanie pewnego datku z funduszów gminy, ale o dopomożenie repatrjantom. Rada mogła na ten cel znaleźć inne źródła dochodowe, czy nie można było zarządzić zbiórki przez sołtysów albo jeszcze lepiej urządzić sprzedaż kwiatka, czy znaczka? Nieraz członkowie tej Rady żalą sie na biurokratyzm urzędników, ale czy sami nie są gorszymi biurokratami w swoim rodzaju, czy dopiero wtedy możecie coś dać, kiedy wam to każe zrobić Zebranie gminne? A od czegoś pomysłowość, dobra wola, a przedewszystkiem chęć pośpieszenia rodakowi z pomocą.*

Taż Rada postanowiła odrzucić propozycje Wydziału Powiatowego sfotografowania Rady gminnej na wspólny koszt członków Rady.

*No niby dziura w niebie się niestanie, jeżeli podobizny członków pierwszej Rady w niepodległej Polsce nie zostaną uwiecznione. Sądzimy jednak, iż radni mieliby miłą pamiątkę, ale skoro są tak biedni, ze nie mogą sobie na ten wydatek pozwolić, to cóż robić a znowu tak jak to radni chcieli, aby ich fotografować na koszt gminy to jakoś nie wypada.*

Rada gminna w Rudniku postanowiła urządzić pod kościołem sprzedaż znaczka na rzecz repatrjantów.

*Ot i pięknie! Rada gminna jednak potrafiła znaleźć źródło dochodowe na tak ważny cel.*

Rada gminna w Czajkach postanowiła czynić starania o pozwolenie na odbywanie 3 razy do roku jarmarków w Kraśniczynie.

*Rada gminna proponuje, zaś Zebranie gminne chce targów dwutygodniowych. Naszem zdaniem na racjonalniejszem stanowisku stoi Rada gminna. Kraśniczyn bowiem za małą jest osadą, aby ludność dla swego użytku potrzebowała targów. Prawdopodobnie targi byłyby w interesie handlarzy łańcuszkowych, którzy mogliby wykupić produkty gospodarcze na pasek do Warszawy. Czy nie lepiej wogóle byłoby dla producentów zawiązać wprost stosunki handlowe z konsumentami jak kooperatywa i t. p. W ten sposób pozbyć się można dopiero pośredników, którzy miljony robią na głupocie ludzkiej i braku organizacji.*

## KRONIKA

### Pożyczka premjowa.

Ministerjum skarbu podaje do wiadomości, że cała emisja 4 procentowej państwowej pożyczki premiowej jest już wyczerpana i że obligacje pomienionej pożyczki od dnia 27 kwietnia b. r. wprowadzone są do obrotu giełdowego na warszawskiej giełdzie pieniężnej. Wobec powyższego, obligacje pożyczki premiowej mogą być obecnie nabywane tylko na giełdach pieniężnych lub w instytucjach, handlujących wartościami, dopuszczonemi do obrotów i notowań giełdowych, według kursów giełdowych.

### W sprawie zarządzeń emigracyjnych.

Wobec licznego zgłaszania się emigrantów, będących w posiadaniu paszportów zagranicznych, do konsulatu amerykańskiego w Warszawie po wizę, Urząd emigracyjny podaje do wiadomości, iż konsulat amerykański żadnych instrukcji w związku z uchwaleniem bilu emigracyjnego na rok 1922/23 dotychczas nie otrzymał. Z chwilą otrzymania instrukcji będą wydane zarządzenia, o których urząd emigracyjny zainteresowanych powiadomi. Do tego czasu konsulat amerykański nikomu z polskich obywateli z wyjątkiem kategorji uprzywilejowanych, wiz udzielać nie będzie. Dlatego też Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów przed wyjazdem do Warszawy, jako bezcelowym oraz radzi nie wyjeżdżać z domu do czasu ogłoszenia nowych zarządzeń emigracyjnych.

### Opłata listów do Rosji.

Do delegacji polskiej do spraw repatrjacji napływa z prowincji duża ilość nieopłaconych listów do Rosji, które zalegają, gdyż wysłane do Rosji nieofrankowane naraziłyby odbiorcę na znaczny wydatek.

Delegacja podaje przeto do publicznej wiadomości, iż wobec podwyższenia w dn. 19 kwietnia 1922 r. taryfy pocztowej rosyjskiej opłata listów i kart pocztowych, wysyłanych do Rosji i Ukrainy, z dn. 1 maja 1922 r. wynosi:

| | Taryfa R. S. F. S. R, | Taryfa polska | Ogółem mk. |
|---|---|---|---|
| listy zwykłe za każde 50 gr. | 70 | 10 | 80 |
| listy polecone | 220 | 25 | 245 |
| listy polecone z dokumentami | 400 | 25 | 425 |
| karta pocztowa | 30 | 10 | 40 |
| karta pocztowa polecona | 170 | 25 | 195 |

Opłata za przekazy pieniężne zmianie nie uległa.

## Zlot Sokołów w Lublinie.

W pierwszych dniach czerwca (4 i 5) ma odbyć się w Lublinie zlot Sokołów, na który Zarząd IV-go Okręgu i Gniazdo lubelskie zapraszają w gorących słowach drużyny sokolstwa z całego kraju. Będzie to I-szy dzielnicowy zlot od chwili, kiedy po długich zmaganiach wojennych wywalczyliśmy nasz byt niepodległościowy. Spodziewać się należy, że zew gniazda lubelskiego i wzniosłe cele Sokolstwa Polskiego skojarzą na zlocie nieprzejrzane zastępy zwartych w karne szeregi drużyn sokolich.

*Sokół.*

## Zjazd Kółek Rolniczych Centr. Tow. Rolniczego.

W dniu 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie 3-dniowy Zjazd przedstawicieli Kółek Rolniczych C. T. R.—wraz z delegatami pokrewnych instytucji z innych dzielnic.

Zjazd ma na celu omówienie szereg spraw organizacyjnych i rolniczo-zawodowych. Program zjazdu poza referatami przewiduje wycieczki do szeregu instytucji zawodowych, społecznych, handlowych, przemysłowych w celu zapoznania uczestników ze stanem gospodarczym i pracami innych instytucji—oraz zabytkami przeszłości Stolicy.

Zjazd poprzedzą wycieczki na Pomorze i do Wielkopolski, skąd uczestnicy wraz z delegatami tych dzielnic zjadą się na Zjazd.

Wszelkiej informacji o Zjeździe i wycieczkach udziela C. T. R., Rady Wojewódzkie O. T. R., oraz poszczególne O. T. R.

## Z wycieczki do Krakowa.

W dniach 21—24 maja bawiła w Krakowie wycieczka szkolna dziatwy gm. Turobin dla zwiedzenia pamiątek historycznych. Ogromne zainteresowanie dziatwy prastarym „Piastów grodem" świadczy o wydatnej pracy nauczycielstwa nad rozwojem uczuć narodowych u dziatwy, zaś wrażenia, jakie dziejów przeszłości skarbnica na umysłach dziatwy wywarła—pozostaną niezatartem nigdy wspomnieniem.

W tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać" W. P. Zofji Tokarzewskiej. W. P. Chruścikowskiemu z Żabna, W. P. Fikowi i Środowskiemu z Turobina tudzież tym P. P. gospodarzom z Rokitowa, Tarnawy, Tokar i Żabna, którzy nie oglądając się na pilne roboty polne, użyczyli bezinteresownie swych furmanek do i ze stacji, a przez to koszta wycieczki zmniejszyli.

„Cześć" tym rodzicom, którzy nie zważając na wydatki, swą dziatwę w daleką podróż wysłali—by u grobów naszych największych i najlepszych sił nabrała ochoty do dalszej dla ukochanej Ojczyzny pracy.

*em-te.*

## Doroczne zebranie delegatów Okr. Zw. Stow. Spożywców.

Dnia 88 b. m. odbył się zjazd delegatów Okr. Zw. Stow. Spoż. w Krasnymstawie. Zebranie było ważne bez względu na liczbę obecnych. Zainteresowanie było bardzo słabe, gdyż na 71 stowarzyszeń zjazd obesłało tylko 13. Do prezydjum powołano Dr. Z. Domańskiego, przewodniczącego, P. Waręckiego i S. Grabka, asesorów i J, Olesiuka sekretarza. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły, uchwalono nadwyżkę uzyskaną w wysokości 1.423.889 mk. przelać całkowicie po opłaceniu podatku na fundusz rezerwowy. Przyjęto nowy statut, zastosowany do ustawy z 1920 r. Poczem odbyły się wybory do Rady nadzorczej. Wybrano p. p. Berdeckiego Piotra, Biernackiego Józefa, Brudzińskiego Kazimierza, Domańskiego Pawła, Kociubę Wincentego, Łozę Józefa, Olesiuka Jana, Szymańskiego Bronisława i Waręckiego Pawła, na zastępców p. p. Bojarskiego Adama, Dr. Z. Domańskiego i Bolesława Jagielskiego.

## Nieszczęśliwy wypadek.

W dniu 19 maja b. r. o godz. 10 rano udał się do lasu po drzewo mieszkaniec wsi Giełczew gminy Wysokie Paweł Bartoszek syn Walentego. Z braku suchych gałęzi na ziemi, Bartoszek wylazł na drzewo w zamiarze obcięcia gałęzi, lecz przez nieumiejętne trzymanie się na drzewie spadł na ziemię, ponosząc wskutek silnego uderzenia głową śmierć na miejscu.

Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku pochowano na cmentarzu w Wysokiem.

## Konie niewiadomego pochodzenia.

Dnia 17 maja br. o godz. 10 rano przez Antoniaka Władysława 14-letniego chłopca, zamieszkałego we wsi Wola Sienicka gm. Rudka na drodze tejże wsi została zatrzymana para koni niewiadomego pochodzenia, a mianowicie:

1) klacz maści jasno-gniadej, mały kwiatek na czole, grzywa i ogon obcięte, wzrostu średniego, lat około 3, dobrze utrzymana i

2) klacz maści szpakowatej, kwiatek na czole, grzywa i ogon obcięte, wzrostu średniego, lat około 3, dobrze utrzymana.

Wyżej wymienione konie znajdują się na przetrzymaniu u sołtysa wsi Wola Siennicka.

## Pożary.

Dnia 13/V br. o godz. 4-tej po południu wskutek uderzenia pioruna spaliła się w Bzowcu stodoła wraz z narzędziami rolniczemi na szkodę Walentego Izdebskiego. Wartość poniesionej straty obliczona jest na sumę 750.000 mk. Stodoła była ubezpieczona na sumę 30.730 mk.

Następnego zaś dnia we wsiach Rokitów i Żabno-poduchowne gminy Turobin wynikł z niewyjaśnionej przyczyny pożar, który pochłonął szereg zabudowań mieszkalnych i gospodarczych oraz część inwentarza żywego. Mimo silnego wiatru, udało się miejscowej straży ogniowej umiejscowić pożar. Za wyjątkiem małych poparzeń nieszczęśliwych wypadków w ludziach nie było. Szkodę obliczoną na sumę z górą 8.000.000 marek, ponoszą Józef Powęski, Marjanna Krzyk, Antoni Lepiecha, Stanisław Skiba, Ka-

zimierz Kaproń, Marjanna Piłaszczak i Jan Snopka. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą organa policyjne.

W nocy z dn. 25 na 26 maja b. r. wynikł pożar we wsi Dragany gm. Wysokie wskutek złej konstrukcji komina i zniszczył doszczętnie budynek szkolny, stanowiący własność Karola Paca. W sali szkolnej spaliły się ławki, mapy, książki szkolne i inne przedmioty na sumę około 100.000 mk. oraz przedmioty użytku domowego i garderoba należąca do nauczyciela p. Kalińskiego na sumę około, 450.000 mk. Ogólna strata wynosi około 1.350.000 mk.

Ogień ugasili licznie zgromadzeni mieszkańcy wioski.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### List okólny Wydziału Powiatowego z dnia 22 maja br. L. 1001 № 15.

Do Urzędów gminnych i Magistratu m. Krasnegostawu.

Pan Wojewoda Lubelski pismem z dnia 11 maja r. b. L. 2780/III okólnik Nr. 209 powiadomił Wydział Powiatowy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dn. 27/IV r. b. Nr. S. Z. 1430 zwróciło uwagę na to, że w myśl ustawy z dn. 27/V 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu (Dz. Pr. Nr. 44 poz 210) nie można pobierać żadnych opłat na rzecz gmin od sum przekazanych pocztą. Wydział Pow. powyższe przesyła do wiadomości i zastosowania się.

Sekretarz: Przewodniczący:

*Olesiuk* *Krzyżanowski*

### Ministerstwo Skarbu L. GUK. (1902) W. A. K. dnia 12 kwietnia 1922 r.

W sprawie walut obcych wpłacanych na daninę państwową.

Do wszystkich Izb Skarbowych, Centralnej Kasy Państwowej, Centralnej Księgowości.

Na spłatę daniny państwowej winny Kasy Skarbowe b. r. Nr. 437/22, po następującym kursie kasowym. obowiązującym aż do odwołania, a to:

| | | |
|---|---|---|
| za 1 markę niemiecką | 11 50 | mk. polskich |
| „ 1 dolara | 3.600 00 | „ „ |
| „ 1 franka franc. | 325 00 | „ „ |
| „ 1 funt ang. | 15.000 00 | „ „ |
| „ 1 koronę czeską | 60 00 | „ „ |

Za Ministra Skarbu

*Podpis nieczytelny*

Dyrektor Głównego Urzędu Kasowego.

### Komunikat Urzędu Skarbowego Podatków Bezpośr. i Opłat Skarb. w Krasnymstawie z dnia 7/V. b. r. L. 4599/22.

Komisja miejscowa dla spraw podatku przemysłowego w Krasnymstawie komunikuje:

Tytułem datków na cele społeczne przy wykupnie świadectw handlowych i przemysłowych na rok 1922 wpłynęło:

a) do depozytu Urzędu Skarbowego do dn. 8/4. 1922. 317.302 Mk.
b) od dnia 9/4 do dn. 2/5 b. r. na „Flotę Polską" 10.900 Mk.

Razem: 328.202 Mk.

Stosownie do uchwały Komisji podatkowych z d. 11/I. 1922 uchwalono na posiedzeniu w dniu 2 maja b. r. asygnować z kwoty 317.302 Mk.:

1) pracownikowi zaangażowanemu z poza pracowników Urzędu Skarbowego do wypełniania deklaracji żądającym tego podatnikom . . . . 28.448 Mk.

2) do sum obrotowych na „Flotę Polską" 190.381 „

3) Redakcji Ilustr. Kurjera Codziennego na „cegiełkę Wawelską" z napisem: „Kupcy i przemysłowcy powiatu Krasnostawskiego". . . . . 30.000 „

4) na czytelnię dla uczenic gimnazjum żeńskiego w Krasnymstawie, do rąk dyrektora Józefa Korsaka . . . . . . . . . . . . . . . . 10.000 „

5) tytułem wpisowego za maj i czerwiec za dwie najbiedniejsze uczenice w gimn. żeńskiem do rąk i dyspozycji dyrektora Józefa Korsaka . . 14.000 „

6) na bursę Tad. Kościuszki w Krasnymstawie do rąk profesora Bohuszewicza . . . . 10.000 „

7) na fundusz na kursa dokształcające dla adeptów rzemieślniczych do rąk p. Stanisława Wesołowskiego w Krasnymstawie . . . . . . . 25.000 „

8) na budowę pomnika „3 maja" w Krasnymstawie do depozytu Banku Ziemi Polskiej w/m. 9.473 „

Wszystkie następne datki uchwalono w przyszłości zarachować do sum obrotowych wyłącznie na „Flotę Polską".

Przewodniczący Komisji Miejscowej dla spraw podatku przemysłowego:

*(—) Świtalski.*

### Urząd Skarbowy Podatków Bezpośrednich i Opłat Skarbowych w Krasnymstawie.

L. 4473/22. Krasnystaw, dnia 30/4. 1922 r.

*Do wszystkich Urzędów Gminnych w powiecie i Magistratu m. Krasnegostawu.*

W dzienniku ustaw № 29 pod. poz. 232 ogłoszoną została ustawa z dnia 4 kwietnia b. r. w przedmiocie podatku dochodowego za rok podatkowy 1922.

Ustawa ta zmienia przedewszystkiem na rok pod. 1922 skalę podatkową zawartą w art. 23 ustawy 16 lipca 1920 r. i to bardzo wydatnie na korzyść podatników.

Podatek według nowej skali wynosi od 0.5% do 25% dochodu, a w szczególności przy dochodzie rocznym

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 200.000 | Mk. | podatek | wynosi | zaledwie | 1.000 Mk. |
| 500.000 | „ | „ | „ | „ | 3.000 „ |
| 1.000.000 | „ | „ | „ | „ | 8.000 „ |
| 1.500.000 | „ | „ | „ | „ | 15.000 „ |
| 2.000.000 | „ | „ | „ | „ | 30.000 „ |
| 3.000.000 | „ | „ | „ | „ | 75.000 „ |
| 5.000.000 | „ | „ | „ | „ | 275.000 „ |
| 10.000.000 | „ | „ | „ | „ | 1.400.000 „ |
| 20 000.000 | „ | „ | „ | „ | 5.000.000 „ |

Ustawa przewiduje podkomisje szacunkowe zasadniczo w każdej gminie wiejskiej, złożone z 5—7 członków z przewodniczącym z wyboru, które przyjmować będą zeznania ustne i pisemne od płatników, ustalać źródła podatkowe i stawiać wnioski co do wysokości dochodu płatników.

Dalej ustawa wprowadza dla: a) posiadaczy do 30 ha. (57 morgów), b) kupców opłacających świadectwa handlowe III, IV i V kat., c) przemysłowców opłacających świadectwa przemysłowe VIII kat., d) właścicieli domów składających się najwyżej z 4 izb *obowiązek składania ustnych zeznań* we właściwej podkomisji szacunkowej.

Zeznania te wpisuje się do ogólnego protokułu, który podkomisja szacunkowa (gminna) prowadzi według przepisanego wzoru. Niewymienieni pod a) do d) podatnicy składają pisemne zeznania na właściwych drukach—które wydaje Urząd Skarbowy.

Termin do składania zeznań, jak już osobno podano do wiadomości, przedłużony został do 1 lipca 1922 r.

*Dla wymiaru podatku dochodowego za lata 1920/21 obowiązuje w niezmienionem brzmieniu ustawa z 16/7. 1920 r. Dz. U. Nr. 82 poz. 550.*

Zawiadamiając — że szczegółowa instrukcja zakomunikowaną będzie w najbliższej przyszłości — zarządza się podanie niniejszego okólnika do publicznej wiadomości.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:

*(—) Świtalski.*

### Pismo okólne Urzędu Starościńskiego z dnia 15 maja br. L 7661 reewakuacji mienia z Rosji.

Do Magistratu i wszystkich Urzędów gminnych w powiecie.

Na podstawie okólnika Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 19 kwietnia b. r. № 426 komunikuję:

Zgodnie z postanowieniem § 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12 sierpnia 1921 r. wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w przedmiocie rejestracji mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy (Monitor Polski Nr. 202 poz. 268) w dniu 20 kwietnia b. r. upływa termin składania zgłoszeń o zwrot mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy.

Stosownie do wyjaśnienia Głównego Urzędu Likwidacyjnego z d. 1 kwietnia b. r. (pismo № 58/32) zgłoszenia złożone po tym terminie, winny być przyjmowane nadal, aż do czasu wydania specjalnych zarządzeń co do ostatecznego ukończenia akcji zgłoszenia takowej. O powyższem polecam zawiadomić miejscową ludność oraz zastrzegam, aby składane przez rolników zgłoszenia o zwrot wywiezionych do Rosji lub Ukrainy narzędzi i środków produkcji uie były przetrzymywane, lecz natychmiast po złożeniu przesłane do Starostwa.

Starosta *Krzyżanowski.*

---

**List Okólny Wydziału Powiatowego z dn. 11/5 1922 r. L: 947 № 41**

W sprawie przeklasyfikowania gruntów do wymiaru podatku gruntowego.

Do Urzędów gminnych i Magistratu m. Krasnegostawu.

Wobec mylnego skierowania podań włościan poszczególnych wiosek, względnie zainteresowanych osób w sprawie przeklasyfikowania gruntów w celu poprawienia katastru, służącego do wymiaru podatku gruntowego, Wydział Powiatowy, chcąc uprościć tryb postępowania przy załatwianiu wskazanych spraw, wyjaśnia zgodnie z przedmiotowym komunikatem Urzędu Wojewódzkiego z dn. 1/5 1022 r. L: 1817/III Okól. 186, co następuje:

„Przeklasyfikowanie gruntów do wymiaru państwowego podatku gruntowego podlega właściwości Władz Skarbowych, a to w myśl przepisów ros. Ust. o podatkach bezpośrednich (Zb. Pr. b. ces. Ros. Tom. V wyd. 1903 r.) i postanowień (§§ 7—13) zawartych w rozp. Min. Skarbu z dn. 10/IX 1920 r. w przedmiocie ujednostajnienia i podwyższenia podatków: gruntowego i podymnego (Dz. Ust. z 1920 r. № 97 poz. 639).

Wobec tego wszelkie prośby, wnoszone w tych sprawach należy bezpośrednio kierować do Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych, bowiem wnoszenie ich bądź do Urzędu Starościńskiego lub Wydz. Powiatowego bądź też do Urzędu Wojewódzkiego, wpływa tylko na przedłużenie załatwienia tych spraw".

Powyższe rozporządzenie winny poszczególne Urzędy gminne (Magistrat) podać w drodze obwieszczeń do publicznej wiadomości i udzielić w tym względzie informacji sołtysom, którzyby pouczyli ludność.

Sekretarz: Przewodniczący:

*(-) Olesiuk* *(-) Krzyżanowski*

---

**List Okólny Wydziału Pow. w Krasnymstawie z dn. 31/5 br. L: 1031 № 47.**

Do Urzędów gminnych i Magistratu miasta Krasnegostawu.

Pan Wojewoda Lubelski pismem z dnia 15-go maja r. b. L: 2715/III, powiadomił Wydział Powiatowy że sprawa traktowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod względem dodatkowo-prawnym, przedstawiona w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 559 z dnia 18 sierpnia 1919 r. S. F. 612 2 (Dz. Urz. Min. Spraw Wew. № 48 i 45 z dnia 19 grudnia 1919 r. poz. 681) wymaga z uwagi na swe zasadnicze znaczenie ponownego rozpatrzenia i uzgodnienia ze stanowiskiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po uzgodnieniu opinji zainteresowanych czynników, udzielone zostaną odpowiednie wskazówki w sprawie pociągania duchowieństwa rz. kat. do uiszczania samoistnych podatków i składek komunalnych.

W związku z powyższem w obecnym stanie rzeczy pomimo, że w myśl art. 12 Dekretu o utworzeniu Rad gminnych (Dz. Pr. Nr. 18 z 1918 r. poz. 48) duchowieństwu przyznane zostało prawo udziału w Zgromadzeniach Gminnych, należy się wstrzymać z pociąganiem duchowieństwa do uiszczania podatków i składek gminnych.

Powyższe Wydział Powiatowy podaje do wiadomości i zastosowania się.

Sekretarz: Przewodniczący:

*(-) Olesiuk* *(-) Krzyżanowski*

---

**Komunikat Urzędu Starościńskiego w Krasnymstawie z dn. 9/4 b. r. L: 5753/5 w przedmiocie stosowania ogłoszeń o tranzakcjach wewnętrznych.**

Ostatnio w czasopismach umieszczone były ogłoszenia o tranzakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych szczególniej zaś w dolarach.

Wobec tego, że zgodnie z ustawą z dnia 15/I 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 5 poz. 189) marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej, umieszczenie ogłoszeń o tranzakcjach wewnętrznych w walutach obcych jest sprzeczne z prawem, a ponadto niedopuszczalne z punktu widzenia postanowień, zawartych w rozporządzeniu Ministrów Skarbu i b. dzielnicy pruskiej z d. 31 grudnia 1920 r. o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi (Dz. Ust. Nr. 18) 1921 r. poz. 104).

Na podstawie reskryptu Min. S. Wew. Nr.B. C. 1151 z dnia 4 marca 1922 r. zarządzam, aby w wypadkach dalszego umieszczania odłoszeń o tranzakcjach w walutach obcych winni być pociągani w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z d. 7/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14) do odpowiedzialności sądowej.

Jednocześnie przypominam, że w myśl art. 7 Tymcz. Przepisów Prasowych drukowanie ogłoszeń, dotyczących sprzedaży wszelkich lekarstw i sposobu ich użycia oraz leczenia chorób przez poszczególne osoby, jakie w ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w czasopismach, wymaga zezwolenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego.

Ogłoszenia powyższe winny być nadsyłane celem zaaprobowania do Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w innych zaś miastach do właściwego lekarza powiatowego.

Starosta: *Krzyżanowski.*

# Z chwili bieżącej.

Dnia 11 czerwca przyjedzie z Warszawy prezes Głównego Zarządu Stowarzyszeń Urzędników Państwowych na Walne Zebranie Krasnostawskiego Oddziału; wygłosi referat na temat: aktualne zagadnienie z doli urzędniczej.

* * *

5 czerwca staraniem Towarzystwa Przyjaciół Bursy odbędzie się koncert z udziałem P. P. Cywińskiej, Burkatha i Nowiny Witkowskiego. Część dochodu przeznacza się na rzecz miejscowej bursy.

* * *

Tydzień Czerwonego Krzyża na razie przyspożył Towarzystwu: z kwesty ulicznej 28.689 mk., z balu 73.390 mk. Pozostałe zbiórki z Izbicy, Gorzkowa, Zółkiewki i innych miejscowości dotychczas ujawnione nie są,

* * *

Dziatwa szkolna z gm. Rudnik złożyła dobrowolne ofiary na rzecz Bursy w Krasnymstawie: szkoła w Płonce 5.713 mk., w Mościskach 2.843 mk., w Joaninie 595, w Suchym Lipiu 1.065, z innych szkół 2.039 mk. Serce dziecka żywiej odczuwa konieczność istnienia Bursy włościańskiej, niż dorośli. Bóg wam zapłać miłe dziatki za waszą ofiarność! Cześć nauczycielstwu, które tak subtelnie rozwija w młodem pokoleniu szlachetne porywy.

* * *

31 maja odbył się odczyt p. Jaxy Chamca na temat „My, a żydzi." Prelegent z wielką brawurą poruszał „delikatne" kwestje wyzysku żydowskiego, nie szczędząc nawet zbyt dowodnych epitetów. Rozumie się, że zabarwienie odczytu nosiło charakter ultra-antysemicki. W rezultacie postanowiono utworzyć w naszem mieście oddział „Rozwoju."

*Civis.*

## Ofiary na Skarb Narodowy.

W Krasnostawskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu złożyli:

Fałek Birbaum z Izbicy 1 pierścionek sr. w 7 gr. 1/2 marki niem. sr. i 1/2 rb. bilonem, Icek Rajter 1 kor. sr. i 1 rb. bilonem, Serka Leder 1 obrączka sr. w. 3$^{1}/_{2}$ gr. i 1 kor. sr., Moszek Warman 1 kiel. sr. w. 13 gr. Hena Lubelska 1 pierścionek złoty w. 2 gr. Moszek Rotensztejn 1 rub. srebrny bilonem. Mutka Warmen 1 garnek miedziany wagi 440 gr. 1 kieliszek srebrny wagi 13$^{3}/_{10}$ gr. 51 kop. miedzią. Ryfka Djament 1 kieliszek srebrny wagi 15$^{1}/_{2}$ grama. Ryfka Milsztejn 1 srebrne naczynie religijne w. 112 gr. Menasze Farel 1 kieliszek srebrny w. 30 gr. Jankiel Harfin 1 kieliszak srebrny w. 14$^{7}/_{10}$ gr. Josef Rotkiew 1 kieliszek srebrny w. 20$^{1}/_{2}$ gr. Dawid Pelc 1 kieliszek srebrny w. 11 gr. Josef Harsnan 1 pierścionek srebrny w. 8 gr. 1 pierścionek złoty w. 1$^{1}/_{2}$ gr. i 1 kor, srebrna. Motel Szulman 1 pierścionek złoty w. 3 gr. 2$^{1}/_{2}$ rb. srebrnego. Boruch Harfin 1 łyżka stołowa stebrna w. 57 gr. Apolonja Sawulska 1 kulczyk srebrny w. $^{1}/_{2}$ gr. 3 rb, srebrne.

Za kwitami Nr. 70701 do 70750 włącznie.

## Zjazd Młodzieży Wiejskiej.

W dniu 6 czerwca b. r. odbędzie się w Krasnymstawie doroczny zjazd prezesów i delegatów wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Krasnostawskiego.

Na zjeździe omawiany będzie cały szereg spraw dotyczących Kół Młodzieży, oraz dokona się wyboru Zarządu na r. 1922. Po obradach wygłoszone będą referaty. Wieczorem projektowane jest przedstawienie amatorskie.

## Ofiary.

*Z okazji wizytacji parafji krasnostawskiej przez J. E. Ks. Biskupa Fulmana i zamiast przyjęcia złożyły datki na rzecz głodujących repatrjantów do rąk Ks. Biskupa następujące osoby i instytucje:*

po 30.000 mk.: Magistrat i Wydział Powiatowy.

po 10.000 mk.: Bank Ziemi Polskiej, Syndykat Rolniczy, p. p. W. i H. Krzyżanowscy, Lickindorfowie, Ratajscy i St. Raciborscy.

po 5.000 mk.: p. p. Z. i J. Domańscy, T. Perczyński, Z. Migurski i Wdowicki.

pp 4.000 mk.: p.p. Ł. Bazyłko i Leśniewscy.

po 3.000 mk.: p.p. W. Kociuba, M. Labbè i Okr. Zw. Stow. Spożywców.

po 2.000 mk.: p.p. Chruściechowscy, Migurska, Tow. Wz. Kredytu, Olesiukowie i N. N.

po 1.500 mk.: p.p. A. Szcześniewski i firm, J. Żebrowski i M. Gleń.

po 1.000 mk.: p.p. Berdecki, Z. Czerniewski, Drozdowski, K. Eksztajn, Gilowski, Leśniewski, Lewandowski, Łazowski, Ostrowski, Serwin, Świtalski, Szcześniewski, M Waldeck i J. Wnuk.

po 600 mk.: pp. Siekluccy i W. Wesołowski.

po 500 mk.: pp. Emes, P. Jarnuszkiewicz, Gilewski, Grabek, Korcik, Korsak, H. Piechowiczowa, Rzepa, Stangenberg, Wdowicka, W. Wysocki, St. Wysocka, Wnuk i N. N.

po 400 mk.: pp. Krukiewicz.

po 300 mk.: pp. Eymont, A. Siemczuk, Starzyński, Temka i Tomaszewski.

po 200 mk.: pp. Halczuk, Iżycka, Kozaczek i Stefańczykowa.

po 100 mk.: pp. Bojarski, Dzierżanowski, Ign. Jaślikowski, St. Kula, P. Zajceft, Michalak, Wabio i Warchoł.

---

Na repatrjantów złożyli:

P. P. Tadeusz Jarnuszkiewicz 10.000 marek, Stanisław Cherda z Siennicy-Różannej 100 mk., Wojciech Terlecki z Siennicy-Różanej 100 mk., Józef Mochnij z Siennicy-Różanej 100 mk., Szymon Sawicki z Czernoziemu 100 mk., Franciszka Czulak z Czarnoziemu 100 mk., Marja Marysz z Czarnoziemu 100 mk., Franciszek Herbut z Siennicy-Królewskiej 100 mk., Teofil Frankowski z Siennicy-Królewskiej 100 mk., Michał Falenta z Bzitego 100 mk., Józef Lewak z Bzitego 100 mk,, Łukasz Józiak z Bzitego 100 mk., Antoni Przysiężniak z Krupego 100 mk., Józef Kubik z Krupego 100 mk., Alojzy Kramer z Siennicy-Nadolnej 100 mk., Józef Sadlak z Siennicy-Nadolnej 100 mk., Wojciech Łuczkiewicz z Wesołówki 100 mk., Józef Siewak z Ostrowia-Krupskiego 200 mk., Jacenty Zaj z Krynicy 100 mk., Wawrzyniec Łoza 100 mk., Walenty Szostak 100 mk., Józef Herbut 100 mk., Patyk 100 mk., Jan Wierzchoś 100 mk., Jan Czerniej 100 mk., Józef Patyra 100 mk., Franciszek Patyra 100 mk., Wesołowski 100 mk. Szczepan Kozak 100 mk., Wincenty Korgul 100 mk., Chojnacki 100 mk., Paweł Mąka 100 mk., Wincenty Mazur 100 mk., Franciszek Miszczak 100 mk.



**Redaktor: Jan Olesiuk** Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 1 czerwca 1922 r.

Do N-ru 11-go (29) Ziemi Krasnostawskiej:

# DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

## Mniej słów—więcej prawdy.

(Odpowiedź na artykuł „Czy sprawiedliwie?").

Zdarza się czasem, że ktoś rozgoryczony słusznie na osobę X zapomina w pewnej chwili o właściwym sprawcy rozgoryczenia i ni stąd ni zowąd daje mu upust także względem osób Y i Z, wyrządzając im przez to dotkliwą krzywdę.

Tak właśnie postąpił autor zamieszczonego w № 7 (25) „Dodatku Oświatowego" do „Ziemi Krasnostawskiej" artykułu pod wiele mówiącym tytułem: „Czy sprawiedliwie?". Chciał bowiem—jak się łatwo domyślić—przedstawić swoją krzywdę, jakiej doznał wskutek brutalnego usunięcia szkoły i jego z zajmowanego dotąd lokalu, a przedtem jeszcze wskutek takiegoż przeszkadzania mu w pracy przez właściciela lokalu, w rezultacie zaś, folgując swemu zapałowi, przenicował wszystkich i wszystko bez względu na to, czy miało ono z właściwym tematem artykułu co wspólnego, czy też było od niego tak oddalone, jak Krym od Rzymu. A więc oberwało się i czynnikom nadzorczym, że śmieją nauczycielowi, który dobrze nie uczy, lub postępuje nietaktownie, lub wreszcie zaniedbuje się w obowiązkach, wytknąć te „przewinienia", i owym „innym wyższym kółeczkom", do których autor nakształt ludzi, zaliczanych pospolicie do „niższych kółeczek" odnosi się z nieukrywaną niechęcią i zawiścią,—co więcej nawet samej idei, z której się autor również natrząsa pod koniec artykułu z prawdziwą lubością i—ma się wrażenie—błogiem uczuciem ulgi, że zmiótł ją wreszcie, tę ideę, z powierzchni ziemi. Słowem niczego nie oszczędziła ta fala rozgoryczenia i elokwencji, prócz jednego tylko, mianowicie błogiego przekonania autora, że wszystko na polskim „globie", a przynajmniej w naszym powiecie jest z gruntu niesprawiedliwe, jak to właśnie głosi retoryczny tytuł artykułu, wszystko z wyjątkiem znowu samego autora.

Tak jednak nie jest p. Lusiek. Bo przedewszystkiem—powtórzmy to jeszczę raz—sprawiedliwi są ci, co zło, choćby ono nawet było wśród nauczycielstwa, (które autor skłonny uważać za nietykalne) nazywają po imieniu złem, sprawiedliwe są owe „kółeczka", skoro wedle własnych słów autora, *identyczna z niemi* „władza użyje wszelkich środków", aby ukrócić samowolę i nielitościwe postępowanie," i sprawiedliwi są wreszcie owi głosiciele wykpiwanej przez autora idei, gdyż bez niej możebyśmy mieli całe dziesiątki czasopism zadrukowanych artykułami podobnemi omawianemu, t. j. poświęconych rozdmuchiwaniu ogników własnego interesu, nie byłoby zaś tych licznych (chwała Bogu) publikacyj, mających dobro pospólne na oku. Bez idei byłoby bezliku nietaktownych postąpień, karygodnego lekceważenia obowiązków we wszelkich możliwych formach, bez idei dopiero byłoby „nauczycielstwo najgorszą kategorją pracowników", z nią zaś, a raczej dzięki niej zalicza się je do kategorji najszlachetniejszej, bo uszlachetnienie innych mającej za cel swego zawodu.

Że to nauczycielstwo równocześnie nie jest tak uposażone jakby wypadało, to już chyba nie wina tych „wyższych kółeczek", które odczuwają to również na swej skórze i lepiej było, trzymając się tematu, o tem tutaj nie pisać. Wiadomo też owym "kółeczkom", jak niegodziwie obchodzi się częstokroć lud ze swym nauczycielem, nie chcąc mu nic sprzedać i t. d.—co więcej te „wyższe kółeczka" pisały nawet wcale ostro w tej sprawie, stając bez zastrzeżeń po stronie nauczycielstwa w artykule p. t. „Rozwagi i sumienia". Zresztą godzi się zauważyć mimochodem, że kto wie, czy skargi, wymienione przez autora w pierwszym ustępie omawianego artykułu, nie są źródłem tego nieprzyjaznego stosunku wsi do pewnych jednostek z pośród nauczycielstwa, a w takim razie znowu brak wyśmiewanej przez autora idei zemściłby się na swych tępicielach.

Opinij kursujących wźród ciemnej, ogłupionej przez zaborców warstwy społeczeństwa na temat wyższości przeklętej pamięci szkoły rosyjskiej od *normalnej* szkoły polskiej nie poruszam bliżej, gdyż nie zasługują one na uwagę, jako głupie; jeśli zaś napomykam, to tylko dla stworzenia sobie sposobności wyrażenia prawdziwego uznania tym nauczycielom, którzy nie przejmując się głosami ciemnoty z zaparciem się i zapałem dążą do czynnego jej tępienia bądź to w szkole w młodem pokoleniu, bądź przez oświecanie pozaszkolne w pokoleniu starszem.

Tyle—przypuszczam — wystarczy, by odpowiedzieć p. Luśkowi na rzucone pytanie—tytuł i zorjentować tych, którzyby zbyt pochopnie ulegli prądowi słów, w wielkiej mierze nie mających ani cienia odpowiedników w rzeczywistości. Konkretnie odpowiadając na pytanie: Czy sprawiedliwie—śmiem odpowiedzieć: nie, niesprawiedliwie, lecz (mając na oku owo nieliczenie się z rzeczywistością), nie ze strony owych „kółeczek" etc, ale właśnie ze strony samego autora, który pomieszał prawdę z fantazją, sytość żołądka z ideą, karę za niespełnienie obowiązku z krzywdą.

Co więcej ze względu na złośliwą walkę podjazdową przeciw niezgłębionej prawdopodobnie osobiście idei zawodu nauczycielskiego i „zacny" zamiar ośmieszenia jej w oczach rzeszy nauczycielskiej powiem nawet więcej: oto, że postąpił tu autor niebardzo nawet godziwie.

Pozatem prosiłbym autora o łaskawe wyjaśnienie, kogo to należy zaliczyć do znanej mu kategorji ludzi, „którym życie zawsze się uśmiechało, którzy nie zaznali żadnej krzywdy, ani pracy i niedoli, którzy są prawdziwymi wybrańcami losu" i mimo to „mają prawo sądzić i potępiający wyrok wydawać na tych, z którymi życie i tak obchodzi się po macoszemu". Mimo bowiem szczerego usiłowania, by rozwiązać tę zagadkę, nie mogłem wpaść na trop, zapewne dlatego, że pośród ludzi idei, z jakimi się dotąd wyłącznie stykałem, nie znajdują się tacy ptacy niebiescy.

Czyżby więc byli to ludzie bez zwalczanej przez autora idei?...

Jeśli tak, to gratuluję! *M—w.*

# O budowie szkół.

*Do artykułu umieszczonego pod tym tytułem w poprzednim numerze wkradła się pomyłka. Mianowicie Szan. Autor nawołuje do tworzenia szkół siedmioklasowych i zgodnie z tem do wznoszenia budynków o siedmiu izbach szkolnych, nie odróżniając „klas" od „oddziałów." Nie wszędzie może powstać 7-klasowa szkoła, jak to zresztą sam Autor podkreśla w niniejszym artykule; stopień organizacyjny szkoły zależy bowiem od ilości dzieci znajdujących się w danej miejscowości lub rejonie. Ustawa „o zakładaniu i utrzymywaniu publicz. szkół powszechnych" (patz: Dodatek Oświatowy Nr. 8 (26), Ustawy szkolne z d. 17 lutego 1922 r.) dąży do tego, by jak najwięcej szkół było o jak najwyższym stopniu organizacyjnym i dlatego przewiduje tworzenie rejonów w w obrębie 3 klm., musiała jednak zatrzymać także szkoły o niższym stopniu organizacyjnym t. j. od 6—1 klasowej. Pomimo tego nauka we wszystkich szkołach, nawet 1-klasowej, trwa lat 7, są one bowiem wielooddziałowe. Gminy czy wioski przystępując do budowy muszą się liczyć z siecią szkolną, która określa, gdzie jakie szkoły mogą powstać.*

*REDAKCJA.*

Z chwilą, gdy Zebranie lub Rada Gminna postanowi budowę gmachu szkolnego, Dozór Szkolny winien zawiadomić o tem Inspektora Szkolnego, oraz prosić go o zjechanie do wsi, w której zamierzona jest budowa celem ustalenia 1) punktu szkolnego, 2) obwodu szkoły, 3) stopnia organizacyjnego, oraz 4) planu sieci szkolnej gminy.

W roku bieżącym można zacząć budowę tylko w takim punkcie szkolnym, gdzie niema żadnej wątpliwości, że w danej wsi szkoła powstać musi. Tam zaś, gdzie dzisiaj określić z całą pewnością punktu szkolnego nie można, gdzie budynek według projektu sieci szkolnej ma znajdować się między wsiami lub przeznaczony jest dla ludności kilku gmin, wreszcie gdzie parcelacja lub komasacja mogą zmienić rozmieszczenie osiedli ludności, budowę wypadnie odłożyć na przyszłe lata ze względu na brak czasu do przeprowadzenia żmudnych, a nieodzownych formalności, tyczących się podziału wydatków pomiędzy poszczególne zainteresowane gminy.

Obwód szkolny musi być ściśle określony, wobec czego Dozór musi uprzednio przeprowadzić dokładny spis dzieci w wieku szkolnym. Przeprowadzenie spisu winno wziąć na siebie nauczycielstwo przy pomocy sołtysów. Pamiętać należy, że obwód szkolny może skupić najwyżej 650 dzieci, najmniej zaś 40; droga dziecka z domu do szkoły nie może przenosić 3 kilometrów, przyczem należy brać pod uwagę nie odległość w linji prostej mieszkania dziecka od szkoły, lecz właściwą drogę dziecka, z której może ono korzystać bez względu na okres roku.

Stopień organizacyjny szkoły jest w zupełności zależny od liczby dzieci w szkolnym wieku. Według obowiązującej ustawy szkoła będzie jedno - klasową, o ile w przeciągu trzech następujących po sobie lat liczba nie przekracza 60 dzieci, dwuklasową przy liczbie dzieci od 61—100, trzyklasową przy 101 do 150 dzieciach, cztero przy 151—200, pięcio przy 201—250, sześcio przy 251—300, wreszcie siedmio klasową przy liczbie dzieci ponad 300. O ile zechcemy określić stopień organizacyjny szkoły w roku bieżącym, musimy wziąć pod uwagę nietylko obecną liczbę dzieci w wieku szkolnym, lecz również w latach 1921 i 1920.

Jeżeli postawimy sobie pytanie, w jakich miejscowościach możnaby jeszcze w tym roku przystąpić do budowy szkoły, to musimy odpowiedzieć: tam gdzie 1) szkoła ma stanąć w centrum gminy, 2) wynajem lokali szkolnych jest bardzo utrudniony, 3) znaczna liczba dzieci jest wskutek tego pozbawiona nauki szkolnej, 4) szkoła ma być siedmioklasową, 5) znajdzie się grunt dla nauczycieli i 6) same gminy oświadczą gotowość bezzwłocznego przystąpienia do budowy szkół i pokrycia przypadających na nie części kosztów.

Po ukończeniu czynności pierwszego posiedzenia Dozoru z Inspektorem, o czem winien być spisany odpowiedni protokół, obowiązkiem Dozoru będzie uzyskanie uchwały Zebrania Gminnego o przystąpieniu do budowy szkoły, oraz uchwały o pokryciu przypadających na gminę 50% kosztów budowy, wreszcie uchwały o ewentualnem zaciągnięciu pożyczki. Wszystkie te uchwały podlegają zatwierdzeniu przez Wydział Powiatowy.

Wspomniane uchwały są niezbędne z tego tytułu, że obowiązek budowy ciąży na gminie, a więc gmina jest obowiązana dostarczyć przypadającą na nią część funduszów na budowę szkoły i mieszkania dla nauczycieli, do obowiąków gminy należy również podjąć nietylko prace przygotowawcze, lecz zająć się samą budową tak szkoły, jak i mieszkań.

Zaznaczam, że ustawa z dn. 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych daje prawo Kuratowi okręgu szkolnego zmusić gminę w określonym przez siebie terminie do budowy szkoły w takim punkcie i o takim stopniu organizacyjnym, jakie uzna za konieczne. Jednakże w bieżącym roku przymus ten prawdopodobnie stosowanym nie będzie.

Uchwały powzięte przez Zebranie Gminne przed wejściem w życie ustawy o budowie szkół powszechnych utrzymają swą moc, o ile uzyskają obecnie aprobatę Wydziału Powiatowego.

Wyżej wskazałem, że obowiązek budowy szkoły ciąży na gminie. Jeżeli jednak poszczególne wsie zechcą przystąpić do budowy szkoły i na ten cel przeznaczyć pewne fundusze, to rzeczą tych wsi będzie porozumieć się z gminą, aby ta ostatnia uchwaliła budowę i wystąpiła o jej zatwierdzenie. Suma wydatkowana przez pewną wieś na budowę szkoły może być uważana jako pożyczka udzielona gminie przez tę wieś. Próśb poszczególnych wsi władze szkolne nie mogą uwzględnić. Asygnowanie funduszów przez poszczególne wsie na budowę szkoły w swojej wiosce nie zwalnia ich od obowiązku przyczynienia się do budowy pozostałych szkół gminy.

Poza Samorządem Gminnym budowy szkoły może się podjąć Wydział Powiatowy; w tym wypadku z projektem budowy i z prośbą o przyznanie zasiłku występuje Wydział, jednakże dostarczenie przypadających funduszów na budowę pozostaje obowiązkiem gminy. Gminy mniej zasobne mogą zwrócić się do Sejmiku o udzielenie wydatnej pomocy w pokrywaniu kosztów budowy szkół.

Artykuł trzeci ustawy o budowie publicznych szkół powszechnych wymaga, aby obszar gruntu na szkołę wraz z boiskiem i ogrodem szkolnym wynosił dla szkół 1, 2 i 3 klasowych conajmniej 0,56 ha, czyli jeden mórg, dla szkół zaś 4, 5, 6 i 7 klasowych conajmniej 0,85 ha, czyli 1½ morga. Wszeikie zmniejszenia przewidzianego obszaru gruntu tylko w wyjątkowych wypadkach mogą być uwzględnione przez Kuratora okręgu po wysłuchaniu opinji Rady Szkolnej. Grunt pod budowę winien być własnością gminną. O ile grunt należy do gromady (wsi), winien być przekazany gminie w drodze uchwały gromadzkiej. W wypadku, gdy grunt jest własnością państwową, gmina winna wydzierżawić ten grunt na warunkach

podanych w okólniku Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych ż d. 4 czerwca 1921 r. L. 308. O ile tytuł własności jest wątpliwy, to zupełnie nie należy budować szkoły na takim gruncie. Ustawa przewiduje również możność wywłaszczenia gruntu dla celów szkolnych; jednakże jest to droga uciążliwa i długa; o ile więc chodzi o szybkie przystąpienie do budowy, to tę drogę należy zupełnie zaniechać.

Do podania o budowę szkoły musi być dołączony dokument, stwierdzający tytuł własności gruntu.

*Civis.*

## Z powiatu.

**Żółkiewka.**

*Ofiarność na cele szkolnictwa.* P. Wathson ofiarował dwa morgi gruntu pod budowę szkoły w Sobieskiej Woli. Samorząd Gminny powinien ofiarowany grunt jak najprędzej przejąć na własność. R. S. P. poczyniła już kroki celem ułatwienia mu tego zadania.

**Czajki.**

*Czy może być?* Z Czajek donoszą nam, że tamtejszy wójt chcąc się zwolnić od obowiązków względem szkolnictwa, nałożonych na niego przez ustawę, grozi członkom Dozoru, iż napiętnuje ich w gminie jako szkodników, działających na niekorzyść ludności, uchwalają bowiem na swych posiedzeniach podwody i inne ciężary. Rozumie się, że groźby te zupełnie nie odstraszą Dozoru od spełniania swych obowiązków, natomiast dyskredytują p. wójta w oczach całego powiatu. Sądzimy, że i mieszkańcy gminy łatwo się zorjentują, kto właściwie działa na ich korzyść, a kto na szkodę.

**Rudnik.**

*Sprawa reorganizacji Dozoru.* W numerze 10 (28) Ziemi Krasnostawskiej, w dziale: Życie samorządowe powiatu czytamy, że Rada Gminna w Rudniku postanowiła „odnieść się do R. S. P. o zarządzenie wyborów do Dozoru Szkolnego, którego kadencja już się ukończyła a delegat Rady nie bierze udziału w posiedzeniach Dozoru". Uchwała Rady Gminnej opiera się na nieznajomości ustawy. Kadencja całego Dozoru Szkolnego właściwie się nie kończy, kończą się jedynie mandaty członków Dozoru z mianowania i reprezentantów nauczycielstwa, które trwają trzy lata. Co się tyczy mandatów delegatów Rady Gminnej, to w myśl Art, 52 Przepisów tymczasowych trwają tak długo, jak długo trwają mandaty do Rady Gminnej.

Co się tyczy tego faktu, że delegat Rady Gminnej, p. Monik nie bierze udziału w posiedzeniach Dozoru, to R. S. P. pismem z dnia 13 marca b. r. № 231 odniosła się do tejże Rady, by wpłynęła na p. Monika, aby zechciał zainteresować się sprawami szkolnemi, ewentualnie wybrała innego delegata. Rada Gminna w Rudniku dotychczas na pismo to nie odpowiedziała, wobec czego jest sama winna pozbawienia siebie możności wpływania na tok spraw szkolnych w gminie.

## Z posiedzeń R. S. P.

Wydział Wykonawczy R. S. P. na posiedzeniu w dn. 24 kwietnia b. r. między innemi uchwalił co następuje:

Zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą, by podwyższyło karę za nieposyłanie dzieci do szkoły, a to w ten sam sposób, jak uczyniło to sądownictwo, mnożąc dotychczasową grzywnę przez 200.

Prosić Radę Miejską, by wpłynęła na swego delegata do R. S. P., aby ten uczęszczał na posiedzenia i brał czynny udział w pracy nad rozwojem szkolnictwa, ewentualnie, by wybrała na jego miejsce innego delegata.

Poczynić odpowiednie kroki celem przejęcia dwóch morgów gruntu ofiarowanych przez p. Wathsona na rzecz szkoły w Woli Sobieskiej.

Na posiedzeniu w dniu 6 maja b. r, uchwalono:

W myśl art. 15 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publ. szkół powszechnych wyznaczyć gminom następuiące terminy, w których mają dostarczyć funduszów do rozporządzenia Dozorów Szkolnych: 1/3 funduszów objętych budżetem szkolnym do 31 maja, 2/3 zaś do 30 czerwca b. r.

Zająć się zakupem pomocy naukowych dla wszystkich szkół w powiecie.

Unieważnić kontrakt, na podstawie którego Rada Gminna w Zakrzewie wydzierżawiła bezprawnie grunt szkolny osobom prywatnym za śmiesznie niską cenę.

Zamianować ks. Piotra Kwoczyńskiego, proboszcza parafji łopiennickiej członkiem Dozoru Szkolnego w Łopienniku jako przedstawiciela kościoła rzymsko-katolickiego, oraz ks. M. Szulborskiego, proboszcza parafji w Płonce takimż członkiem Dozoru Szkolnego w Rudniku.

Nadać prowizorycznie posadę referenta R. S. P. p. Franciszkowi Załuskiemu.

### Pożyczka szkolna.

Pod koniec maja lub w początku czerwca ma być ogłoszona Pierwsza Polska Pożyczka Wewnętrzna w wysokości sześciu miljardów marek na cele budownictwa szkolnego. Najpoważniejsze banki polskie zapewniły swój udział w realizacji tej pożyczki. Organizacją jej mają się zająć: Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, Polski Bank Krajowy i Pocztowa Kasa Oszczędności. Tak więc najbardziej piekąca sprawa, sprawa budowy szkół, wchodzi na drogę realizacji. Przed samorządem gminnym i szkolnym otwiera się wielkie pole do działania. Tylko trzeba się zabrać do tego prędko i energicznie. Sprawie tej będziemy się starali poświęcić na łamach „Dodatku Oświatowego" jak najwięcej miejsca.

### Notatka bibljograficzna.

W Krakowie począł wychodzić pod redakcją Ludomira Sawickiego i Heleny Witkowskiej kwartalnik poświęcony obywatelskiemu wykształceniu p.t. „Polska Współczesna." Kwartalnik wydany częściowo z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. ma zastąpić dzieło p. t. „Nauka o Polsce Współczesnej," które w myśl uchwały Sejmowej miało wyjść kosztem i nakładem państwa polskiego. Komisja oświatowa Sejmu na podstawie przeprowadzonej ankiety doszła do przekonania, że na syntetyczne dzieło o Polsce jeszcze za wcześnie, pomimo tego jednak okazała się potrzeba jakiejś publikacji, którąby zaznajamiała ogół, przedewszystkiem zaś nauczycieli z wszelkiemi przejawami życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego na ziemiach polskich.

Taką publikacją ma być „Polska Współczesna." Każdy numer czasopisma ma zawierać: 1) część naukową (wynik samodzielnych badań); 2) pedagogiczną

(zastosowanie wiadomości o Polsce do nauki szkolnej, plany, metody i protokoły wzorowych lekcyj); 3) głosy nauczycielstwa o doświadczeniach, poczynionych z „Nauką o Polsce Współczesnej" na różnych poziomach; 4) kronikę (zestawienie ważniejszych wydarzeń i zapadłych w czasie ostatniego kwartału uchwał); 5) dział z zagranicy (artykuły o stanie wychowania i wykształcenia obywatelskiego za granicą, o literaturze przedmiotu); 6) ankiety i kwestjonarjusze (dla porozumiewania się z czytelnikami); 7) bibljografję (sprawozdania z wydawnictw, dotyczących różnych zagadnień życia, jak również oceny nowych książek i czasopism).

Pierwszy numer zawiera oprócz artykułu od Redakcji pracę zbiorową Romera—Ochenkowskiej—Piwockiego—Hartunga— Lichtarowicza—Siedleckiego: *Litwa Środkowa*, Szulca Stefana: *Organizacja statystyki w Rzptej Polskiej*, Lotha Jerzego: *Obecna sieć kolejowa i stan kolejnictwa w Polsce*, Daszyńskiej—Golińskiej: *Praca i opieka społeczna w Polsce* i Krzyżanowskiej Wandy: *Zagadnienia duchowe i etyczne w Polsce Współczesnej*. W dziale pedagogicznym znajdują się prace X. Zimmermana Kaz. „*Zagadnienie wykształcenia obywatelstkiego*," Witkowskiej H.:*Programy i metody „Nauki o Polsce Współczesnej*" oraz protokół lekcji „*Państwo i obywatel.*" Kronika zawiera Sawickiego: *Tymczasowe wyniki spisu ludności* oraz Witkowskiej: *Oświata pozaszkolna w służbie obywatelskiego wychowania.* Również bogato reprezentowane są inne działy.

Adres Redakcji: Kraków, Aleja Słowackiego 23 i ul. Barska 41. Administracji: Kraków, Dębniki, ul. Barska 41. Cena pierwszego numeru 600 mk. Na poczet prenumeraty za rok 1922 Administracja przyjmuje 2000 mk.

## OKÓLNIKI.

### Rada Szkolna Powiatowa w Krasnym Stawie.

Dnia 19 maja 1922 r. L. 352

### W sprawie obowiązku szkolnego.

Do Dozorów Szkolnych i Zarządów Szkół w powiecie.

Ponieważ tu i ówdzie zachodzą wypadki niewłaściwego interpretowania przepisów w sprawie obowiązku szkolnego, przeto Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc ujednostajnić postępowanie w tej sprawie Dozorów Szkolnych i Zarządów Szkół, wyjaśnia w związku z ogłoszeniem Inspekcji Szkolnej oraz instrukcjami, zamieszczonemi w „Dodatku Oświatowym" z dnia 15/I 1922, jak następuje:

1) Wprowadzony w tutejszym powiecie obowiązek szkolny jest obowiązkiem względnym, t. zn. że dotyczy on tylko tych dzieci w wieku szkolnym, które się z początkiem roku szkolnego do szkoły dobrowolnie zapisały.

2) Jeśli lokal szkolny jest tak obszerny, że może pomieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym, mieszkające w siedzibie szkoły, tam należy zastosować obowiązek bezwzględny, t. j. przymusowo zapisać całą dziatwę w wymienionym wieku.

3) Natomiast na wypadek dobrowolnego zgłoszenia sią do szkoły większej ilości dzieci, aniżeli ją może pomieścić izba szkolna, należy prowadzić zapisy tylko do tej chwili, w której zapisze się maksymalna dla danej szkoły liczba dzieci, resztę zaś winien Zarząd szkoły oddalić z powodu braku wolnych miejsc i poradzić zainteresowanym rodzicom, by postarali się o większy lokal dla szkoły, względnie o przekształcenie szkoły na więcejklasową.

Należy jednak przytem baczyć na to, by przedewszystkiem zostały zapisane do szkoły dzieci poprzednio t. j. ub. roku do niej uczęszczające, a dopiero w miarę wolnych miejsc dzieci po raz pierwszy się zgłaszające. Oczywiście nie mogą tu być brane w rachubę dzieci, które wprawdzie nauki nie ukończyły, ale przekroczyły przepisany wiek szkolny (14 lat).

4) Gdyby w danej szkole było mniej dzieci dobrowolnie zapisanych, aniżeli ich może ona pomieścić normalnie, należy zarządzić przymusowe wpisy wedle wskazówek zawartych w powyższym ustępie.

W końcu Rada Szkolna przypomina, że w sprawie dostarczenia spisu dzieci w wieku szkolnym winny się Zarządy szkół zwrócić do Urzędów Gminnych z prośbą o wydanie odpowiednich poleceń sołtysom. Spisy te winny być w rękach Zarządów szkół w maju każdego roku.

*Miecz. Krukiewicz*

Dnia 19 maja 1922 r. L. 344.

Do Panów Przewodniczących Dozorów Szkolnych w powiecie.

Zdarzyły się dwa wypadki, że pp. Przewodniczący przenosząc się do innego miejsca pobytu przekazali swe czynności osobom do tego niepowołanym, w jednym wypadku sekretarzowi Dozoru, którym był nauczyciel, w drugim osobie postronnej, nie należącej do Dozoru Szkolnego.

Wobec tego R. S. P. zwraca się do p.p. Przewodniczących z prośbą, by na przyszłość czynności swe w razie wyjazdu przekazywali wyłącznie swym zastępcom, którzy, o ile ich gdzie niema, powinni być natychmiast przez Dozór wybrani. W myśl ustawy obowiązków przewodniczącego nie mogą pod żadnym warunkiem pełnić czynni w danej gminie nauczyciele, a oddawanie steru w ręce osób nieznanych i nie należących do Dozoru Szkolnego nie może być żadną miarą dozwolone ani też przez R. S. P. uznane.

*Miecz, Krukiewicz*

Dnia 19 maja 1922 r. L. 353.

### W sprawie zakupu pomocy naukowych.

Do Dozorów Szkolnych w powiecie.

W myśl życzenia wyrażonego na posiedzeniu pp. Przewodniczących Dozorów, odbytem d. 8/IV b.r. w Krasnym Stawie, R. S. P. postanowiła także w tym roku zająć się zakupem pomocy naukowych dla wszystkich szkół w powiecie. Wobec tego R. S. P. wzywa Dozory Szkolne, aby nie asygnowały Zarządom szkół żadnych kwot na ten cel, ani też nie czyniły same żadnych zakupów. W stosownym czasie R. S. P. wyda zarządzenie w celu przelania odpowiednich kwot do jej kasy.

Równocześnie R. S. P. wzywa jeszcze raz te Dozory, które dotychczas nie podjęły sprowadzonych w poprzednim roku pomocy, aby to bezwłocznie uczyniły. Również te Dozory, które nie przekazały jeszcze R. S. P. funduszów z poprzedniego roku budżetowego przeznaczonych na pomoce naukowe, bibljotekę i czasopisma, zechcą w najkrótszym czasie wystawić Urzędom Gminnym asygnacje w celu najszybszego ich zrealizowania.

*Miecz. Krukiewicz*